

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
i Środków
Przekazu**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO
(NR 10)
z dnia 10 stycznia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu

– podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 10)

10 stycznia 2025 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem poseł **Pauliny Matysiak (Razem)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

- informację na temat sytuacji bibliotek powiatowych. Znaczenie i dostępność bibliotek na terenach wiejskich;
- projekt planu pracy podkomisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2025 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edyta Wiśniowska** zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Tomasz Makowski** dyrektor Biblioteki Narodowej wraz ze współpracownikiem, **Dorota Twardowska** wiceprezes Polskiej Izby Książki, **Małgorzata Kanownik** dyrektor generalny Polskiej Izby Książki, **Beata Najbar-Kołodziej** kierownik Biura Projektów Specjalnych Instytutu Książki, **Przemysław Matysiak** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Renata Włostowska** członek zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, **Łukasz Krzysztof Załęski** członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, **Jacek Dehnel** prezes Unii Literackiej, członek zarządu Unii Literackiej **Zygmunt Miłoszewski**, wraz ze współpracownikiem, **Maria Deskur** prezes Fundacji Powszechnego Czytania.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Paulina Matysiak (Razem)**:

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: informację na temat sytuacji bibliotek powiatowych. Znaczenie i dostępność bibliotek na terenach wiejskich. Drugi punkt: rozpatrzenie projektu planu pracy podkomisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2025 r.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego. Pani minister Hanna Wróblewska do przedstawienia informacji upoważniła panią Edytę Wiśniowską, zastępcę dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa. Za moment oddam pani głos, a ja serdecznie witam wszystkich państwa.

Jest pan Jacek Dehnel, prezes Unii Literackiej, dzień dobry; jest pani Maria Deskur, prezes Fundacji Powszechnego Czytania; jest pani Małgorzata Kanownik, dyrektor generalna Polskiej Izby Książki; jest pani Julia Konopka-Zołnierczuk, zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej; jest sam dyrektor Biblioteki Narodowej, pan Tomasz Makowski; jest ekspert Związku Powiatów Polskich, pan Przemysław Matysiak; jest pan Zygmunt Miłoszewski, członek zarządu Unii Literackiej; jest pani Beata Najbar-Kołodziej, kierownik Biura Projektów Specjalnych Instytutu Książki; wspomniana już pani Edyta Wiśniowska, zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego; pani Renata Włostowska, członkini zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek; i pan Łukasz Krzysztof Załęski, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia

Bibliotekarzy Polskich. Jak państwo się zorientowali, wyczytywałam państwa w porządku alfabetycznym. Teraz możemy przystąpić do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego.

Poproszę panią Edytę Wiśniowską o przedstawienie informacji, a potem będziemy dyskutować. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Edyta Wiśniowska:

Dzień dobry. Bardzo mi miło reprezentować dzisiaj Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W temacie naszego spotkania może nie będę przedstawiać, chyba że państwo tego oczekujecie, ale są też reprezentanci i dyrekcja Biblioteki Narodowej – odwołanie stricte do ustawy o bibliotekach.

Natomiast jeśli chodzi o rolę samego ministerstwa, należy zaznaczyć, że MKiDN nie ma uprawnień do egzekwowania realizacji działań dotyczących prowadzenia bibliotek w ogóle, w tym zarówno powiatowych, jak i bibliotek na terenach wiejskich. Te zadania są oczywiście obowiązkiem jednostek samorządowych.

Z dostępnych sprawozdań wynika, iż podstawowym problemem zarówno samodzielnych bibliotek powiatowych, jak i tych innych bibliotek gmin miejskich, miejsko-wiejskich, wiejskich, realizujących zadania powiatowe ta pomoc, organizacja jest niewystarczająca, szczególnie jeśli chodzi o finansowanie czy braki kadrowe. Natomiast jednocześnie tutaj zaznaczam, że środki Ministerstwa Kultury nie mogą być przeznaczane na działalność podstawową, to jest wynagrodzenia pracowników, etaty, czy koszty utrzymania samych obiektów bibliotecznych jakkolwiek dla bibliotek powiatowych, jak i tych na terenach wiejskich.

Mimo że jest przewidziana specjalna ścieżka dofinansowania, MKiDN od lat oferuje bibliotekom szeroką gamę programów rządowych, czy też programów własnych instytucji kultury, podległych ministerstwu. Oba te rodzaje programów wspierających wpływają znacznie na poprawę infrastruktury bibliotecznej, wzbogacają ofertę czytelnictwa i kulturalną bibliotek, rozwijają również kompetencje kadry bibliotekarskiej.

Te możliwości wsparcia chciałam właśnie przedstawić pokrótce, bo programy, myślę, że są państwu znane dobrze; właśnie przedstawiając poszczególne programy zarówno ministra, jak i te, które są programami własnymi instytucji podległych Ministerstwu Kultury.

Zaczynając tutaj od programu wieloletniego, który na ten moment ma nazwę Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, chciałam powiedzieć, że jest to projekt, który wspiera właśnie infrastrukturę biblioteczną, rozwój kompetencji i ofertę czytelnictwa i kulturalną bibliotek. Program jest realizowany na podstawie uchwały Rady Ministrów nr 176/2010 z dnia 12 października 2010 r. Nosił nazwę Program Wieloletni Kultura+, został przyjęty na lata 2011–2015. Komponent Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek, którego operatorem został Instytut Książki w Krakowie, rozporządzał budżetem 150 mln zł. Założenia finansowe tego programu to wsparcie finansowe dla samorządowych instytucji kultury, które wynosiło 75% kosztów inwestycji. Pozostałe 25% stanowił wkład własny. Były to środki samorządów gminnych i wojewódzkich. Tam została określona minimalna kwota dofinansowania – 50 tys. zł i maksymalna – 1 mln 875 tys. zł. Adresatem tego programu były samorządowe instytucje kultury, w tym gminne biblioteki publiczne, które były samodzielnymi instytucjami kultury, oraz gminne instytucje kultury, w skład których wchodziły biblioteki publiczne, dla których organem założycielskim była odpowiednio gmina wiejska, gmina miejsko-wiejska lub gmina miejska do 50 tys. mieszkańców. W pierwotnych założeniach tego programu o wsparcie mogły ubiegać się biblioteki z małych gmin miejskich do 15 tys. mieszkańców. Założenia realizacyjne tego programu to budowa, remont, rozbudowa, przebudowa i wyposażenie budynków bibliotek. Efektem tego priorytetu było wybudowanie w ramach tych środków 243 bibliotek.

Kontynuacją Programu Wieloletniego Kultura+ był program Wieloletni Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, przyjęty na lata 2016–2020. On z kolei został zrealizowany na podstawie uchwały Rady Ministrów nr 180/2015 z dnia 6 października 2015 r. wraz z jego aktualizacjami. Tutaj był komponent Infrastruktura Bibliotek 2016–2020, gdzie budżet został zwiększony i wynosił 170 mln zł, a w latach 2019–2020 zwiększono ten budżet

o 20 mln zł. Założenia finansowe były podobne, z tym, że 75% kosztów inwestycji wynosiło wsparcie finansowe dla samorządowych instytucji kultury. Pozostałe 25% to wkład własny ze środków samorządów, natomiast wzrosła kwota maksymalna. Minimalna była na poziomie również 50 tys. zł, jak we wcześniejszej edycji, natomiast maksymalna wynosiła już 2 mln zł. Adresatami były, podobnie jak w tym Programie Wieloletnim Kultura+, również samorządowe instytucje kultury, w tym gminne biblioteki publiczne, będące samodzielными instytucjami kultury, gminne instytucje kultury, w których skład wchodziły wyodrębnione organizacyjnie biblioteki publiczne, dla których organem założycielskim była odpowiednio gmina miejska, gmina miejsko-wiejska, natomiast tutaj już bez ograniczenia liczby mieszkańców, a także gmina miejska do 50 tys. mieszkańców. Tutaj założenia realizacyjne zawierały, oprócz remontu, przebudowy, rozbudowy i budowy, jak w tym programie wcześniejszym, również wyposażenie budynków bibliotek, które podnosiły ich standard. Efektem priorytetu zorganizowano pięć naborów w ramach tego programu. Dofinansowaniem objęto 220 obiektów bibliotecznych. Tutaj 192 zadania biblioteka mogła prowadzić w ramach jednego zadania – na przykład inwestycje w budynku głównym i również w filiach. Łącznie w 5 naborach złożono 976 poprawnych formalnie wniosków na łączną kwotę oczekiwanego dofinansowania w wysokości 940 mln zł. Ostatecznie przyznano łącznie 211 dofinansowań – 19 beneficjentów zrezygnowało z realizacji zadania – w tym 83 wnioskodawcom z gmin wiejskich, co stanowiło 39% wszystkich przyznanych dofinansowań; 92 wnioskodawcom z gmin miejsko-wiejskich, było 44% wszystkich przyznanych dofinansowań; oraz 26 wnioskodawcom z gmin miejskich, było to 17% wszystkich dofinansowań.

Po zakończeniu tej edycji, kontynuacja programu wieloletniego to edycja 2.0, przyjęta na podstawie uchwały Rady Ministrów nr 169/2021 z dnia 21 maja 2021 r. z późniejszymi zmianami. Program został przyjęty na okres 2021–2025 r., więc jest jeszcze w trakcie realizacji. Tutaj program został podzielony na priorytety i do nich przypisano kierunki interwencji, w tym, jeśli chodzi o instytucje typu biblioteki publiczne, priorytet drugi, który obejmował inwestycje w infrastrukturę bibliotek publicznych. Operatorem tego projektu jest Instytut Książki i tutaj w ramach kierunku interwencji 2.1 Infrastruktura Bibliotek budżet wynosi 228 mln 500 tys. zł. Założenia finansowe obejmują minimalną kwotę dofinansowania 500 tys. zł; maksymalnie do 2 mln 250 tys. zł. Minimalne progi wkładu własnego zostały określone i zgodne są z zapisami regulaminowymi. I tak, dla wnioskodawców zaliczanych do pierwszej grupy – 15% kosztów całkowitego zadania; dla wnioskodawców zaliczanych do drugiej grupy – 25% kosztów; dla wnioskodawców zaliczanych do trzeciej grupy – 35% kosztów. Tutaj wspomnę, że wnioskodawcę zalicza się do właściwej grupy na podstawie stosunków wskaźnika dochodów podatkowych na jednego mieszkańca w gminie, do wskaźnika dochodów podatkowych dla wszystkich gmin według danych opublikowanych przez Ministerstwo Finansów. Adresatami tego programu są samorządowe instytucje kultury, dla których organem założycielskim jest odpowiednio: gmina miejska, gmina miejsko-wiejska bez ograniczenia liczby mieszkańców, oraz gmina miejska do 100 tys. mieszkańców. Gminne biblioteki publiczne, będące samodzielными instytucjami kultury oraz inne instytucje kultury, w skład których wchodziły wyodrębnione organizacyjnie biblioteki publiczne. Jeśli chodzi o założenia realizacyjne, to budowa, przebudowa, rekonstrukcja, adaptacja lub modernizacja bibliotecznego obiektu budowlanego wraz z jego wyposażeniem.

Jeśli chodzi o efekty projektu – i tutaj powiem o latach 2021–2024 – z uwagi, iż ta edycja programu kończy się z końcem 2025 r. – złożono 266 poprawnych formalnie wniosków. Udzielono 149 dofinansowań. 25 Bibliotek na różnym etapie zrezygnowało z udzielonego dofinansowania; 50 bibliotek zakończyło zadania, a 73 jeszcze na ten moment – nie, przepraszam, stan jest na 30 kwietnia – są w trakcie realizacji. Tutaj warto zwrócić uwagę na dobre efekty programu. W całej Polsce obiekty biblioteczne dzięki temu wsparciu są nowoczesne, dostępne architektonicznie, dostosowane są do potrzeb lokalnej społeczności, również jeśli chodzi o dostępność dla osób z niepełnosprawnością. Od początku okresu programowania dofinansowania przyznane były zarówno na działania w niewielkich gminach wiejskich, jak i też w większych ośrodkach. Szczególnie godne odnotowania są te... Dzięki priorytetowi Infrastruktura Bibliotek udaje się realizować kolejne już inwestycje w placówkach bibliotecznych w danej gminie. Tutaj dofinansowane są także działania w obiektach zabytkowych,

trudnych, jak adaptacja budynku zabytkowej stacji kolejowej w Targowiskach, gminie Miejsce Piastowe w województwie podkarpackim, czy też wyjątkowa modernizacja zabytkowej siedziby Biblioteki Publicznej na Mazowszu, gmina Kozienice.

Na ten moment mamy zgodę pani ministry Hanny Wróblewskiej, na kontynuację Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa – trzecia edycja przed nami. Trwają prace nad jej formalną konstrukcją, gdyż sprawozdawczość pokazała, że jest to program potrzebny, wręcz niezbędny, wielce pomocny dla środowiska bibliotek właśnie w tych kwestiach, które tutaj pokrótce przedstawiłam.

Jeśli chodzi o programy własne instytucji podległych MKiDN, są realizowane. Program, którego operatorem jest Instytut Książki, „Kraszewski. Komputery dla Bibliotek” – tam w obrębie roku, który niedawno się rozpoczął, budżet na ten rok wynosi 2 mln 500 tys. zł i program włącza również biblioteki organizowane przez powiaty; umożliwia zapewnienie dostępu do technologii informatycznych, wyrównuje szanse mieszkańców miejscowości w gminach o najniższych dochodach podatkowych na jednego mieszkańca poprzez właśnie wyposażenie bibliotek w tych gminach w nowoczesny sprzęt komputerowy. Pozostałe programy ministra, jak „Partnerstwo dla Książki” czy „Promocja Czytelnictwa” to również programy, którymi zawiaduje Instytut Książki z wielomilionowymi budżetami. „Partnerstwo dla książki” na ten rok ma do dyspozycji 4 mln 900 tys. zł; „Promocja Czytelnictwa” to 8 mln 400 tys. zł. Również uwzględniają w swojej pomocniczości biblioteki publiczne; wsparcie, jeśli chodzi o „Partnerstwo dla Książki”, wydarzeń kulturalnych, czyli organizacja spotkań autorskich, czytań, wystąpień, dyskusji; szkolenie bibliotekarzy w bibliotekach publicznych. Pozostałe programy – „Kultura Cyfrowa” czy inne programy ministra – „Edukacja Kulturalna”, „Kultura Dostępna” – to również programy, które umożliwiają tutaj wzbogacenie oferty bibliotek czy poprawę jakości funkcjonowania. Również biblioteki mogą uczestniczyć i partycypować w programach inwestycyjnych, i tutaj program ministra „Infrastruktura Kultury” z dużym budżetem na 2025 r. – 35 mln 800 tys. zł. Tutaj jest wsparcie projektów inwestycyjnych. Oczywiście mogą z tego programu skorzystać biblioteki uczestniczące w programie Infrastruktura Bibliotek w ramach NPRCh. Także dostępne są środki unijne w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności instrument B1.1.4 – zwiększenie efektywności energetycznej obiektów lokalnej aktywności społecznej. Program ma na celu zmniejszenie zapotrzebowania na energię w budynkach użyteczności publicznej, zajmowanych również przez biblioteki, więc wsparcie dotyczące również tych instytucji kultury.

Tak że jeśli chodzi o przedstawienie pomocy ze strony MKiDN, tak jak wskazałam pokrótce. Ponieważ ustawa o bibliotekach – tutaj wróć do początku mojej wypowiedzi – nakłada obowiązek prowadzenia właśnie tych jednostek przez jednostki samorządu i również cały proces organizacji, wparcia, finansowania i dbania o ten rodzaj instytucji kultury ministerstwo w swoim zakresie – mówię o Ministerstwie Kultury – w swoim zakresie wspiera programami ministra i programami własnymi te podmioty. Tak że bardzo dziękuję i jestem otwarta na państwa pytania.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję za przedstawienie informacji.

Ja, może jeszcze zanim przejdziemy do dyskusji, poprosiłabym o zabranie głosu pana Tomasza Makowskiego, dyrektora Biblioteki Narodowej. Państwo przygotowujecie raport „Stan Czytelnictwa w Polsce”, więc tutaj poprosiłabym o te informacje pod kątem właśnie bibliotek powiatowych.

I później bym jeszcze poprosiła o krótki głos pana Łukasza Krzysztofa Załęskiego, członka Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, i przejdziemy do dyskusji. Myślę, że to będzie dla nas wszystkich bardzo ciekawe.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, bardzo dziękuję. Ja może na wstępie powiem to, co zwykle mówię, że czytelnictwo jest niepolityczne. To jest kwestia naszego poziomu cywilizacyjnego i bardzo dziękuję, że w polskim

Sejmie nieodmienne od wielu kadencji kwestie czytelnictwa i bibliotek są poza sporem politycznym, i bardzo państwu za to dziękuję, również pani przewodniczącej.

Szanowni państwo, mamy wzrost czytelnictwa i to jest jeden z efektów Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Tutaj nigdy nie należy spodziewać się szybkich efektów. Przykład innych krajów mówi o tym, że efekt przychodzi bardzo powoli, dlatego że zachowanie społeczne, jakim jest czytanie lub nieczytanie, jest po prostu nienaturalnym zachowaniem. Nikt z nas nie rodzi się potrafiąc czytać. My się rodzimy analfabetami; nas do czytania trzeba zachęcić, nauczyć i dać przynajmniej jedną książkę, która sprawi nam przyjemność, wtedy czytamy. Wiemy też, że czytanie jest zachowaniem społecznym. Paradoksalnie jest bardzo intymną czynnością. Nikt nie wchodzi między nas a literę. Czytamy sami, budujemy świat we własnej głowie, ale czyta się tam, gdzie inni czytają. W 80% młodzi czytają tam, gdzie rodzice czytają, przynajmniej jedna dorosła osoba czyta – to jest 80% do 20%. Co ciekawsze, tak sobie dobieramy znajomych – czytający czytających, nieczytający nieczytających i to jest nawet 95% do 5% albo 90% do 10%, stąd mamy dwie grupy i każda się w swoim gronie czuje dobrze.

Stąd nadzwyczajna interwencja państwa, jakim jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, była pomyślana jako długofalowy program wspierający odpowiedzialne za to jednostki samorządu terytorialnego. Widzimy już efekt – wzrost czytelnictwa w ostatnim roku jest znaczący, także liczba osób odwiedzających biblioteki.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Ja tylko doprecyzuję – ostatni rok, czyli 2023 r.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:

Nie mogę jeszcze przedstawić państwu badania za 2024 r. One będą ogłoszone w kwietniu. W tej chwili pracujemy, bo tradycyjnie badania od 30 lat odbywają się w trzecim tygodniu listopada.

To jest ten czas, w którym nie mamy powabów pogodowych; jesteśmy już ustabilizowani w szkołach, rodzinach; nie ma jeszcze świąt; to jest taki idealny moment, ten trzeci tydzień listopada, na badanie czytelnictwa, stąd te badania są zawsze porównywalne ze sobą. Wzrost czytelnictwa, który zaobserwowaliśmy, to jest efekt wielu lat pracy wielu podmiotów. To, co nas bardzo ucieszyło, i to już nie są badania zasięgowe, socjologiczne, tylko badania GUS, oparte na informacjach przekazywanych przez biblioteki, to jest bardzo duży wzrost odwiedzin w bibliotekach publicznych, a przypomnę, że dwie trzecie bibliotek w Polsce znajduje się na terenach wiejskich i wiejsko-miejskich. Ten wzrost zatem dotyczy przede wszystkim terenów, o których rozmawiamy dzisiaj i ten wzrost to 4,5% w skali roku odwiedzin w bibliotekach.

Co jest bardzo korzystne i dobre, to jest ogromny wzrost odwiedzin mężczyzn aktywnych zawodowo. Do tej pory mieliśmy mocno wykluczoną grupę mężczyzn, którzy po prostu nie mogli bibliotek odwiedzać w swoim czasie wolnym, bo biblioteki były po prostu zamknięte. W tej chwili 90% bibliotek ma przynajmniej połowę sobót otwartych i efekt jest taki, że wzrost odwiedzin mężczyzn aktywnych zawodowo jest o ponad 100% – z 4% do prawie 9%. To jest rzeczywiście znakomity efekt, bo w rodzinach, w których nie widzi się dorosłego – to dotyczy głównie chłopców oczywiście – można w sobotę zobaczyć ojca kolegi czy koleżanki, który przychodzi z własnymi dziećmi, bądź po prostu pożyczyć książki. 4,5% wzrostu ogólnie odwiedzin w bibliotekach w skali roku to jest bardzo dobry efekt plus, tak jak powiedziałem, grupa wykluczona bardzo mocno z czytania, czyli grupa mężczyzn aktywnych zawodowo, jest dla nas bardzo ważna i widzimy ten efekt.

Dlaczego to jest tak ważne? W każdej grupie wiekowej różnica między czytelnictwem mężczyzn i kobiet wynosi 20% – w każdej grupie wiekowej. Wynika to z kilku powodów – kobiety są lepiej wykształcone; kobiety nie tracą kontaktu z czytaniem dlatego że częściej czytają dzieciom i bardzo dziękuję akcji Fundacji Powszechnego Czytania „Tata też czyta”, bo to jest zwrócenie uwagi na ten aspekt, że to nie jest zachowanie wyłącznie związane z aktywnością kobiecą, ale także męską. Proszę zwrócić uwagę – kontakt z książką dla chłopca to jest nauczycielka, bibliotekarka i mama. Trudno chłopców wytłumaczyć, że czytanie jest częścią dorosłości. Kiedy oni dorosną, to czytanie jest również jedną z przyjemności, którą mają, poza innymi przyjemnościami, które ma się w życiu dorosłym.

Podsumowując, wzrost czytelnictwa w skali roku – 9%. Dwukrotnie przeprowadziliśmy te badania, bo na początku myśleliśmy, że coś się wahało, więc powtórzyliśmy te badania. Wzrost jest rzeczywiście o 9%. Wczoraj też mieliśmy nowe badania IPSOS z różnych lat i one potwierdzają, więc rzeczywiście coś dobrego się dzieje; odwiedziny w bibliotekach, wzrost zakupów. Co może warto powiedzieć, od kilku lat obserwujemy bardzo duży wzrost zakupów na prezent, co oznacza, że książka wróciła na listę prestiżowych prezentów, z której wypadła 20 czy 15 lat temu, więc widzimy pewne dobre działania, które powodują, że możemy myśleć o czytelnictwie z bardzo delikatnym optymizmem.

Jeszcze warto wspomnieć o bibliotekach – pani przewodnicząca o to pyta – publicznych. Biblioteki organizują ponad 200 tys. wydarzeń rocznie, związanych z rynkiem wydawniczym, w większości są to spotkania z autorami. Organizują je za darmo; organizują je po to, żeby promować konkretnych pisarzy, konkretne książki. Absolutna większość spotkań pisarzy z czytelnikami swoimi na terenach wiejskich i wiejsko-miejskich odbywa się w bibliotekach, dlatego że tam księgarni nie ma i w większości przypadków nigdy nie było. Sieć bibliotek w Polsce jest jedną z tych podstawowych sieci podtrzymujących zainteresowanie książką. Jeszcze raz przypomnę, zainteresowanie książką nie jest naturalne dla nas – jest kulturowe.

Kolejna rzecz, istotna w polityce kulturalnej w zakresie czytelnictwa, to jest to, że od poziomu czytelnictwa w dużym stopniu zależą nasze kompetencje cywilizacyjne. Zarówno każdego z nas czy każdej z nas, jak i całego społeczeństwa czy całego państwa. Dzisiaj to widzimy. Przeprowadziliśmy też badania dodatkowe – w każdych badaniach corocznych poza wskaźnikami głównymi przeprowadzamy bardzo dużo dodatkowych badań – nie wszystkie publikujemy oczywiście. Między innymi zapytaliśmy osoby kupujące książki, wydające swoje pieniądze z portfela na zakup książek, czy korzystają z bibliotek, więc warto zaznaczyć, że osoby, które kupują książki, to te, które korzystały lub korzystają z oferty bibliotecznej. To się nie wyklucza, a bardzo ładnie się ze sobą łączy.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję i poproszę pana Łukasza Krzysztofa Załęskiego o dodanie do tych informacji jeszcze swojej części i wtedy przejdziemy do dyskusji. Bardzo proszę.

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Łukasz Krzysztof Załęski:

Dziękuję. Dzień dobry, pani przewodnicząca, dzień dobry państwu.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich sukcesywnie monitoruje i wspiera zarówno pracowników bibliotek, jak i w szerokim zakresie bibliotekoznawstwo, bibliotekarstwo w Polsce. Jest takim swoistym łącznikiem, który daje inspirację, ale jednocześnie jest głosem środowiska w kontaktach zarówno z Biblioteką Narodową i innymi instytucjami – z Narodowym Centrum Kultury czy instytucjami, które wspierają rozwój, funkcjonowanie sieci bibliotek w Polsce, która jest bardzo różnorodna. W zakresie bibliotek powiatowych też jest bardzo rozbudowana, ale nie jednolita, ponieważ funkcjonujemy w różnych trybach.

Mamy co najmniej cztery formy istnienia bibliotek powiatowych w Polsce i te funkcje są często przypisane bibliotekom miejskim bądź gminnym; są instytucje, które funkcjonują w ramach innej struktury i są tzw. zadania zlecone, czyli jakby biblioteka pełni tę funkcję dodatkowo. W tym wszystkim bibliotekarze szukają sposobu, jak biblioteka powiatowa, istniejąca w swojej lokalności, może być łącznikiem uzupełniającym tę sferę. Takie rozmowy na poziomie zarządu stowarzyszenia i w ogóle członków stowarzyszenia odbywają się już od lat i my staramy się pośredniczyć w organizacji, przekazywać uwagi związane z funkcjonowaniem tego, bo biblioteki powiatowe są takim specyficznym ogniwem, które ma wspierać przede wszystkim w pierwszej kolejności bibliotekarzy pracujących na tym najniższym szczeblu, czyli w gminnych bibliotekach; ma być takim ich partnerem, motywatorem wspierającym, dającym im przestrzeń, żeby mogli się rozwijać i na rzecz swoich lokalnych społeczności mogli działać, bo tu, co pan dyrektor Tomasz Makowski bardzo dobrze podkreślił, biblioteki na poziomie gminnym są tak mocnymi instytucjami i dzięki działaniom związanym z programami w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa przez ostatnie lata bardzo poszły do przodu dzięki temu. Jest to jeden z elementów rozwoju tej instytucji w środowiskach lokalnych, ponieważ samorządy lokalne przy ilości

działań, które funkcjonują, często muszą wybierać pierwsze potrzeby. Biblioteka niestety często nie jest tą pierwszą potrzebą, ale jest strukturą, która współtworzy lokalną tożsamość gminy, miejscowości, przestrzeni, w której funkcjonuje, ponieważ ośrodki i centra kultury – gminne ośrodki kultury i inne takie instytucje – działają na rzecz form aktywności społecznej, a biblioteki stają się sukcesywnie od lat przez różne programy i wspieranie przez nasze stowarzyszenie takimi lokalnymi centrami integracji, współpracy i tworzenia relacji międzyludzkich. To idzie w tym kierunku i tam, gdzie te programy wspierają, to idzie bardzo do przodu. Ja mogę podać przykład między innymi mojej biblioteki – Biblioteki Publicznej w Piasecznie, która przez ostatnie 10 lat, od kiedy jestem jej szefem, bardzo diametralnie się zmieniła. Z poziomu 15% użytkowników i czytelników w skali roku doszliśmy do poziomu 30% osób, które faktycznie, realnie korzystają z bibliotek, a dodatkowo sukcesywnie od paru lat bardzo mocno wzrosło nam czytelnictwo rok do roku z poziomu 20% do 25%, co jest fenomenem, ale jest to tak rozwijające, że ludzie chcą skorzystać z miejsc przyjaznych, w których mogą spędzić czas – nie tylko przyjść i wypożyczyć – w których uczestniczą w warsztatach, w spotkaniach autorskich, ale też z ciekawymi ludźmi, w których tworzą swoje lokalne społeczności. To się odbywa wokół bibliotek.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jak i inne organizacje pozarządowe, wspierają te biblioteki. Są też łącznikiem, organizują szkolenia, spotkania, żeby ludzie mogli mieć ze sobą kontakt, bo brakuje takiej możliwości sieciowania się i wspierania tych osób, które są na dole i mają bezpośredni kontakt z czytelnikami, w tym też dyrektorów – to też się odbywa. Jest to pewna forma mechanizmu uzupełniającego do tej tkanki, która jest na poziomie rządowym czy lokalnym.

Tutaj bym zwrócił bardzo uwagę, i też środowiska mnie bardzo prosiły o zgłoszenie takich rzeczy, że jest tam pewna luka. Ponieważ Polsce mamy te samodzielne instytucje kultury, powiatowe biblioteki publiczne, które częściowo z programów ministerialnych są wykluczone – gminne OK, miejskie też, miejsko-wiejskie też, a ta struktura powiatowa gdzieś tam uciekła w tych wszystkich regulaminach. Tu też, jako stowarzyszenie, występowaliśmy przy ewaluacjach do Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa o uwzględnienie ich w kolejnych naborach, ponieważ to są też instytucje, które wymagają wsparcia i takiego rodzaju formy interwencji, która do tej pory się odbywała na innym poziomie.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję za ten głos. W tym miejscu otwieram dyskusję. Bardzo proszę o zgłaszanie się do głosu. Myślę, że będzie decydowała kolejność. Nie będziemy tutaj robić części dla parlamentarzystów i dla zaproszonych gości.

Widziałam, że zgłosił się pan poseł Jacek Świat. Bardzo proszę, a wszystkich innych państwa zachęcam też do zabrania głosu.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, chciałem zapytać o rzecz może trochę na marginesie naszej dyskusji.

Mianowicie dawno minęły czasy, kiedy bibliotekarz to był taki zakurzony osobnik, który wypełniał rewersy i siedział gdzieś w głębokim cieniu. Dziś to jest raczej – a powinien być – nowoczesny menedżer kultury, impresario, człowiek wdrażający nowe technologie.

Stąd moje pytanie najpierw o to, jak jest z kadrą bibliotek? Czy ona jest stabilna, jaki jest dopływ tej nowej kadry? Czy są to absolwenci bibliotekoznawstwa przy wydziałach filologicznych, czy może z innych źródeł? Czy ta kadra jest rzeczywiście? To pytanie przede wszystkim do pana.

Z tym co się wiąże – bibliotekarze potrzebują nowej wiedzy, nowych szkoleń; na pewno potrzebują, a więc czy jest zapotrzebowanie na takie szkolenia, choćby w dziedzinie zastosowania nowych technologii? Ale również szkolenia dotyczące nowych form oddziaływania społecznego. Czy tutaj państwo, jako bibliotekarze, mają takie potrzeby; czy one są realizowane; czy z tych środków ministerialnych takie programy szkoleniowe można by i czy są finansowane? To na razie tyle do pana, ale też chyba do pana dyrektora.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Może zbierzemy trochę pytań i później zrobimy turę odpowiedzi, żeby był większy porządek, żeby nie było takiego ping ponga.

Czy jeszcze ktoś się zgłasza?

Pan poseł Gliński. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ale to goście pierwsi. Ja się zgłosiłem, bo się nikt nie zgłaszał.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

To bardzo proszę.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ja mam pytanie o kwestię nasycenia, bo się zgodzimy, że to jest kontynuacja czegoś, co rozpoczęto już kilkanaście lat temu i to raczej z sukcesem.

Kontynuacja w tym sensie, że są zwiększone nakłady, choć wciąż za małe. „Za małe” zawsze się mówi wtedy, kiedy do czegoś się porównuje, więc jest ta kwestia nasycenia, na ile my oceniamy, że powinniśmy iść dalej w tym kierunku. Ja się oczywiście obawiam o to, jak będą wyglądały te kwoty w tym programie w tej chwili przygotowywanym, z uwagi na to, że widzimy zahamowanie nakładów na kulturę, ale oby tutaj nie było tej sytuacji, którą obserwujemy na przykład w zabytkach, bo w tym roku jest spadek jest o 100%. To jest bardzo niepokojące, więc musimy już o tym mówić głośno, żeby przeciwdziałać, ale to jest oczywiście związane z nasyceniem. Na ile my oceniamy, że te 600 nowych inwestycji tylko w tym programie, bo także przecież tego typu inwestycje powstają w innym układzie – to jest dość dużo, ale wciąż pewnie chcielibyśmy więcej. To jest w zasadzie główne pytanie, a refleksja jest taka, że sukces tego jest związany z tym, że troszkę to się także łączy z tym, co mówił pan poseł Świat, że świat się zmienia, zmienia się bibliotekarz, ale zmieniają się także biblioteki i są bardziej doceniane także i przez władze samorządowe, bo biblioteka to już jest miejsce, gdzie władza samorządowa się może zaprezentować i może także realizować wiele innych funkcji, bo to jest mały dom kultury i w tym sensie to są wszystko pozytywy. Każdy na tym wygrywa, jak sądzę.

I dlatego pytanie kluczowe jest takie, jak oceniamy w tej chwili potrzeby i kwestie nasycenia, no i na ile ten program czwarty już, który jest przygotowywany, stanie na wysokości zadania, jeżeli chodzi o nakłady, bo to jest chyba kluczowe. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Chyba z drugiej części sali było zgłoszenie. Bardzo proszę.

Członek zarządu Unii Literackiej Zygmunt Miłoszewski:

Panie i panowie, dzień dobry.

Ja się nazywam Zygmunt Miłoszewski, jestem pisarzem oraz członkiem zarządu i współzałożycielem Unii Literackiej, czyli stowarzyszenia branżowego pisarek i pisarzy. Jesteśmy tutaj razem z prezesem Jackiem Dehnelem.

Ja powiem krótko, włączę się do tej rozmowy, będę mówił delikatnie o sprawie bardzo delikatnej, czyli o pieniądzach, bo chciałbym tutaj wrzucić jeden temat. Chciałem powiedzieć, że tak jak państwo usłyszeliście takie sformułowanie o mężczyznach wychowywanych przez wilki, no to ja jestem mężczyzną wychowanym przez bibliotekarki i faktycznie biblioteki, sieć bibliotek, system bibliotek jest dla literatury i dla kontaktu z literaturą niezbędny. To, co my, podróżując po bibliotekach, widzimy też dzięki NPRCz i wcześniejszym programom jest niezwykle. Nawet nie mówię o tym, co się wydarzyło w Bibliotece Narodowej pod względem pana dyrektora, ale widzimy biblioteki w zabytkowych wnętrzach, biblioteki połączone czasami z basenami, czasami z domami kultury i centrami, które stają się faktycznie – zawsze tego chcieliśmy – centrami społeczności nie tylko konsumpcji kultury, ale też po prostu też takich relacji społecznych. Nie mniej, ponieważ jak państwo się spodziewacie, będzie jakieś „nie mniej” – faktycznie wcześniej była pewna symbioza pomiędzy rynkiem księgarskim a obiegiem bibliotecznym, czyli nowości kupowało się w księgarniach, po katalog szło się do bibliotek. Wiemy, że w przeciwieństwie do bibliotek księgarnie nie mają i nie miały żadnego wsparcia i po prostu poupadały. Są na to badania – nie wiem, czy ktoś potrafi wziąć liczbę z głowy, ale właściwie ilość powiatów, w której nie ma żadnej księgarni, rośnie z roku na rok lawinowo, co oznacza, że trochę ta symbioza została zachwiana i że biblioteki stały się – zwłaszcza w czasach, w których konsumujemy kulturę nie w taki sposób, że nabywamy egzemplarz dzieła; mamy Spotify, mamy Netflixa, mamy inne serwisy – trochę takim darmowym dostępem do literatury, a książki

nasze w bibliotekach są dostępne od dnia premiery, tak że jesteśmy jedyną branżą kultury w Polsce, jedynymi twórcami, do których twórczości wszyscy mają dostęp za darmo w dniu premiery. Nie możecie państwo wejść do kina na polski film, dlatego że jesteście Polakami; nie możecie wejść do teatru, powiedzieć: „Dzień dobry. Jestem podatnikiem i tutaj wchodzę”, a jakby literatura tylko w ten sposób działa i my się z tym zgadzamy ze względu na to, że sami biblioteki kochamy i ze względu na naszą odpowiedzialność społeczną, i że wiemy, czym jest czytelnictwo, i czym jest kontakt z literaturą. Pewnie byłoby to wszystko łatwiejsze, gdyby nie to, że branża twórczyni i twórców literatury jest pozbawiona jakiegokolwiek systemowego wsparcia. W sensie koledzy i koleżanki z teatru są po prostu w 100% finansowani przez podatnika; filmowcy mają rozwiązanie w postaci PISF, który dofinansowuje ich produkcje; muzycy mają ZAiKS, który ściąga pół miliarda złotych rocznie za to, że muzyka jest emitowana w radiu, grana na weselach, czy w zakładach fryzjerskich. Twórcy i twórczynie literatury nie mają nic. Jednocześnie wymaga się, żeby dostęp do naszej pracy był darmowy w dniu premiery i my się na to chętnie godzimy ze względu na powody, o których mówiłem wcześniej.

Nie możemy też nie mówić o tym, że trochę też wszystko to sprawia, że nagle literatura stała się bardzo hobbystycznym zajęciem dla ludzi z bardzo bogatych domów, których stać na to, żeby się utrzymać. To, do czego zmierzam, to to, żeby zwrócić uwagę na dwie rzeczy.

Po pierwsze, czy nowa edycja Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa mogłaby być też choć trochę programem rozwoju piśmiennictwa albo programem wspierania tegoż piśmiennictwa, ponieważ wszystko to są naczynia połączone i chcemy, żeby nowe pokolenia pisarek i pisarzy tworzyły. Polska literatura musi być sztafetą – nie może się zatrzymać w pewnej chwili. Nie może być tylko klasyką i rzeczami już napisanymi. Muszą nowi twórcy i twórczynie komentować to, co się dzieje, swoją wrażliwością opowiadać zmieniający się świat. Tylko wtedy literatura ma sens.

Druga rzecz, na którą zwracam uwagę, że przy wszystkich tych miliardach, o których słyszymy i które... To jest wspaniałe, że Polska jest w stanie tyle wydać na rozwój bibliotek i rozwój dostępu do literatury. Jest jedno rozwiązanie minimalne, które wspiera też nas. Nie wiem, czy państwo wiecie – w większości pewnie tak – że istnieje coś, co nazywa się rekompensata za wypożyczenie biblioteczne. Zostało to wprowadzone bodaj w 2015 r. Autorzy i autorki, których dzieła są wypożyczane, otrzymują za to rekompensatę, co jest oczywiście na papierze wspaniałe, jednak po pierwsze, system ten jest głęboko niefunkcjonalny, bo wiem, że tylko z niespełna 8–9 tys. bibliotek publicznych w Polsce – tylko publicznych, nie mówię o szkolnych, uniwersyteckich, zakładowych, więziennych etc. – bada się kilkadziesiąt, żeby sprawdzić, jacy autorzy i autorki są tam wypożyczani, oraz że kwota przeznaczana na to rocznie wynosi 4,5 mln zł przy jakichś właściwie nieistniejących waloryzacjach, co oznacza, że kwota, którą polskie państwo wspiera bezpośrednio twórców i twórczynie literatury, wynosi 4,5 mln zł rocznie. Mediana tych wynagrodzeń to jest 300 zł.

Prezes Unii Literackiej Jacek Dehnel:

320 zł.

Członek zarządu Unii Literackiej Zygmunt Miłoszewski:

320 zł, przepraszam. Plus kawa.

Normalnie nie przychodziliśmy tutaj wcześniej, ale jesteśmy trochę w takim momencie, w którym było polskie kino w latach 90., czyli że przy wielkiej popularności, wielkim boomie kina artystycznego, kina popularnego, kinematografii polskie kino wtedy szorowało po dnie i polska literatura jest w podobnym momencie, czyli w ogóle przy wielkiej popularności literatury światowej i polskiej, przy rozwoju bibliotek gdzieś ci polscy twórcy są naprawdę na szarym końcu.

Mamy jedno rozwiązanie i to rozwiązanie nie działa, więc po prostu pojawiliśmy się dlatego, żeby powiedzieć, że zwłaszcza teraz, kiedy będą podejmowane decyzje przy priorytetach na kolejny Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, żeby nie zapomnieć o nas; że w tych programach bibliotecznych my też możemy zostać uwzględnieni. Programy spotkań autorskich mogą być tak robione, żeby promować różne rodzaje na przykład literatury, a nie tylko to, czego czytelnicy bibliotek najbardziej chcą, bo jest najbardziej

bestsellerowe i najpopularniejsze. Mówimy też o promocji poezji, eseistyki, literatury dziecięcej, regionalnej, która też jest super ważna, tak że prosiłbym, żeby to wybrzmiało, że my chcemy, żeby w tych wszystkich nowych bibliotekach była też nowa polska literatura.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak, oczywiście. Bardzo proszę.

Prezes Unii Literackiej Jacek Dehnel:

Jeśli mógłbym jeszcze tytułem dopowiedzenia, Jacek Dehnel.

Takie dane, żeby państwu uświadomić skalę tego – kiedy proponowano polskie PLR, ten system refundacji bibliotecznych, pierwsza myśl była taka, żeby to była złotówka od każdego obywatela, czyli około 38 mln zł. Stanęło na 4 mln zł, które później były rewaloryzowane. Teraz to ma być około 5 mln zł, czyli na obywatela to jest około 13 gr. Jeśli państwo zobaczą, jaki jest koszt abonamentu na radio i telewizję i podzielią to przez średnią wielkość polskiego gospodarstwa domowego – to jest 2,7 osoby na gospodarstwo – to wychodzi, że to jest około 13 zł, czyli na książki płacimy 100 razy mniej jako obywatele do tego systemu niż na radio i telewizję. Ten dostęp do radia i telewizji i dostęp do książek to jest stukrotna różnica. Też żeby państwu to unaocznic, w przeliczeniu takie jedno wypożyczenie książki, że idzie pani Stasia czy pan Staś, bo teraz mężczyźni aktywni zawodowo również, do biblioteki i wypożycza książkę do domu, z czego, powtórzę, my się bardzo cieszymy, to w przeliczeniu to jest około 4 gr dla autora takiej wypożyczonej książki. Autor z książki sprzedanej w księgarni otrzymuje, powiedzmy, około 4 zł. W związku z tym znowu otrzymujemy 100 razy mniej. Oczywiście to są wszystko rzeczy szacunkowe. Wiadomo, że nie każdy czytelnik, który pójdzie do biblioteki, książkę kupi; są czytelnicy, których nie stać na to itd, ale możemy zakładać, że gdyby tego systemu bibliotek nie było, to co dziesiąty z tych czytelników, powiedzmy, by książkę kupował. W związku z tym, powiedzmy, to powinno być 40 gr. Ten system powinien być 10 razy większy przynajmniej, żebyśmy mówili o czymś, co ta nazwa sugeruje, że to jest jakaś rekompensata. W tej chwili ten system po prostu nie jest rekompensatą. Jest atropą rekompensaty. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Ja też pozwolę sobie zadać pytania à propos też tych wypowiedzi państwa z Unii Literackiej. Może od razu dodam i ubiegnę punkt drugi – sekretarz Unii Literackiej, pan Grzegorz Piątek, zgłaszał taki temat na posiedzenia naszych podkomisji i ta propozycja dotycząca public lending right będzie uwzględniona. My ostatnio na Komisji Kultury o tym dyskutowaliśmy, bo faktycznie ten program był rozszerzany na kolejne lata i tutaj dużo można byłoby mówić. Nie są też uwzględniane audiobooki, ebooki, które też są w bibliotekach publicznych wypożyczane i one są niewidoczne w tym systemie, natomiast ta dyskusja na pewno na podkomisji się odbędzie i wysłuchamy głosu i państwa, i także innych zainteresowanych twórców. W tym miejscu pozdrawiam serdecznie Anetę Jadowską, moją koleżankę pisarkę, która mi opowiadała o tym systemie, jak on wygląda i jak bardzo jest absurdalne w ogóle wejście w ten system, ale myślę, że wrócimy do tego tematu jak będziemy o tym dyskutować.

Ja chciałabym się dopytać też o kwestie związane z pieniędzmi. Myślę, że one wszystkich zawsze bardzo interesują, a mianowicie o to, jak wyglądają płace w bibliotekach na stanowiskach bibliotekarzy. Sama byłam bibliotekarką przez 7 lat i wiem, że to była największa po prostu bolączka w tamtym czasie. Sama znam takie osoby, które z zawodu odchodziły właśnie ze względu na bardzo niskie wynagrodzenia; szukały pracy i możliwości utrzymania się po prostu gdzieś indziej i tak naprawdę z tego zawodu odchodzili bibliotekarze z bardzo dużym powołaniem, z dużym sercem do tego zawodu i myślę, że to, co też powinno tutaj wybrzmieć, jeżeli mówimy o bibliotekach powiatowych, bibliotekach gminnych, to też to, co tutaj trochę wybrzmiało, ale ten bibliotekarz to nie jest tylko bibliotekarz, tylko w zasadzie taki człowiek orkiestra, człowiek renesansu, który naprawdę w tych bibliotekach musi się zajmować bardzo wieloma rzeczami. Nie tylko tym przysłowiowym wypożyczaniem książek, katalogowaniem książek, ale także organizacją różnego rodzaju wydarzeń, promocją tych wydarzeń, zachęcaniem na różnego rodzaju imprezy, warsztaty, spotkania i tak naprawdę musi kręcić się jak fryga, żeby ta instytucja po prostu działała i oczywiście zgadzam się z tą diagnozą, że w bardzo wielu miejscach biblioteka publiczna

jest w zasadzie jedyną dostępną instytucją kultury, spełnia także o wiele szerszą rolę, niż tylko miejsce, w którym możemy przyjść i wypożyczyć książkę i o tym bym się chciała dowiedzieć, jak to wygląda. Tutaj chyba to jest trochę takie pociągnięcie tego tematu, o który pytał pan poseł Jacek Świat – jak to właśnie wygląda z kadrami biblioteczną; jak wygląda kwestia wakatów? Czy to jest zawód który cieszy się też uznaniem, czy nie? Jakie są problemy, czy państwo w ogóle macie zdiagnozowane kwestie tych chociażby różnic płacowych na poziomie różnych województw? Czy to się w jakiś sposób różni i co temu też można zaradzić, chociaż ze słów pani dyrektor słyszeliśmy, że te programy ministerialne nie służą do tego, żeby wypłacać wynagrodzenia. To już kwestia poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, organizatorów tych instytucji.

Myślę, że trzeba też zacząć głośno o tym mówić, że są pewnie takie gminy, dla których ta biblioteka jest faktycznie oczkiem w głowie, jest ważna, nakłady na kulturę są duże, a są też takie, które po prostu traktują to jako obowiązek – trzeba to trzeba i mamy to odhaczone, i nic więcej po prostu nie zrobimy; jak nie pozyskacie pieniędzy, to nic nie zrobicie.

Druga kwestia – kwestia dostępności do książek, zwłaszcza do nowości. To jest też to, co jest w stanie przyciągnąć czytelnika. Ja to powtarzam od zawsze. Tych nakładów pewnie jest zawsze za mało i to też widać po tym, jak wygląda takie, mówiąc kolokwialnie, kombinowanie samych bibliotekarzy, skąd zdobyć fundusze, bo to są i budżety obywatelskie po to, żeby uzyskać dodatkowe finansowanie na zakup nowości, czy na systemy wypożyczenia książek elektronicznych. Też takie projekty w budżetach obywatelskich widziałam i też jako osoba, która pracowała w samorządzie i zajmowała się budżetem obywatelskim, nie jestem do końca przekonana, że do tego te budżety mają służyć. One mają być czymś takim ekstra. Tak naprawdę to powinno być uwzględnione w budżetach bibliotek, powinno być zaprojektowane w budżecie dla instytucji na konkretny rok, a nie takie szukanie jakiegoś wsparcia. Więc jeszcze poproszę o tę kwestię związaną z dostępem do nowości, jak to wygląda. I jeżeli będą jeszcze pytania, to zrobimy drugą turę.

Bardzo proszę, jeszcze jedno pytanie w tej turze i tylko proszę włączyć mikrofon, i przejdziemy do odpowiedzi.

Wiceprezes Polskiej Izby Książki Dorota Twarowska:

Ja mam pytanie, które jest takie trochę szersze. To znaczy chciałam się zapytać o to, jaki jest plan prac podkomisji? Ponieważ my uczestniczymy, tutaj przychodzimy; dużo z nas przychodzi.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Będzie drugi punkt, jeżeli chodzi o plan pracy na kolejne półrocze. Mówiłam o tym na początku i na poprzednie pół roku też był przyjęty plan pracy. On powinien być gdzieś przypięty na stronie podkomisji, tak myślę.

Wiceprezes Polskiej Izby Książki Dorota Twarowska:

Jasne, tylko celem mojego pytania nie było to, jakie są punkty w tym planie. Bo one są już zadecydowane, czy jest szansa o tym porozmawiać?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Będzie szansa o tym porozmawiać po wyczerpaniu porządku pierwszego punktu, więc można też zostać. Przede wszystkim będą o tym dyskutować posłowie, bo to posłowie podejmują decyzję o kształcie planu pracy, ale my jesteśmy też otwarci na wsłuchanie się w głos strony społecznej, jeżeli chodzi o to, jakie tematy podnosimy na posiedzeniach podkomisji, więc proszę zostać po prostu do końca z nami także po tej części.

Przejdziemy do tego w drugim punkcie, żeby nie mieszać porządków, a ja poproszę o udzielenie odpowiedzi na to pytanie... Jeszcze pan poseł Gliński i potem przejdziemy do odpowiedzi.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Tak, ja chciałem troszeczkę polemicznie – bo rozumiem, że oprócz pytań możemy także dyskutować, po to jest parlament – do jednej z wypowiedzi pana Zygmunta Miłoszewskiego, mianowicie w dwóch kwestiach.

Jeżeli chodzi o stypendia dla ludzi piszących i jeżeli chodzi o programy dla małych księgarń – gdy ja odpowiadałem za resort, my tak samo walczyliśmy z tym problemem.

Wprowadziliśmy jeden program, który się nie do końca sprawdził. On się sprawdził bardziej w bibliotekach, chociaż księgarnie też mogły to podjąć, ale było to dla nich za trudne, to znaczy „Partnerstwo dla książki”. On jest utrzymany, bo ma swoje znaczenie, ale później udało nam się wprowadzić, będzie już czwarty rok „Certyfikat dla małych księgarni”, który jest skuteczny, bo to są żywe pieniądze na konkretne potrzeby małych księgarni, natomiast mamy zjawiska cywilizacyjne, które rynkowo praktycznie uniemożliwiają funkcjonowanie małej księgarni w małej miejscowości. To trzeba by było... Ja bym namawiał, ale to pewnie jest niemożliwe do podjęcia takiej decyzji politycznej, żeby zwiększyć ten program... Znaczący po pierwsze, ten program na pewno trzeba zwiększyć – „Certyfikat dla małych księgarni” – ale żeby ta jednostkowa dotacja była jeszcze większa, bo to jest kwestia tzw. dozwolonej czy niedozwolonej pomocy publicznej. Natychmiast się nasi nadzorcy brukselscy jeżą.

Nota bene, jeżeli chodzi o relacje z Unią, to jesteście tego też ofiarą. Przecież w KPO my chcieliśmy wprowadzić inne kategorie. Tylko o muzealników udało nam się poszerzyć, bo tylko teatr, muzyka i sztuki wizualne były przyjęte jako te, które mogły dostać z KPO pieniądze i w tej chwili przecież ten wielki program – zavalony co prawda przez resort, ale jakoś tam idzie – stypendiów i grantów dotyczy tylko tych trzech i czwarty to jest kategoria zawodowa, którą udało nam się wprowadzić, wywalczyć, to byli muzealnicy. Na żadnych innych nie pozwalano, taki jest dyktat z tamtej strony, jeżeli chodzi o te pieniądze, ale to jest kwestia KPO.

Natomiast kwestia podstawowa – rozumiem, że pan mówi o stypendiach dla piszących po prostu? Bo to jest rodzaj wsparcia, który byłby podobny. Oczywiście można mówić o jakichś innych, bo wiadomo, że Polski Instytut Sztuki Filmowej jest dlatego, że tam są duże pieniądze inwestycyjne potrzebne na to, co oni robią. W teatrze też trzeba trochę więcej zainwestować, a jeżeli chodzi o pisarza, to trzeba zainwestować trochę mniej, ale też się zgodzę, że powinno się inwestować i wspierać na zasadach konkursowych. Takie systemy stypendialne są w resorcie. Są stypendia ministra, które także są dla osób piszących i znam wiele książek wybitnych, które powstały w ostatnim czasie z tych pieniędzy. Ten system stypendiów ministra był bardzo poszerzony w ostatnich latach, ale pewnie wciąż jest za mały. I były programy stypendialne także na tłumaczenia w Instytucie Książki i w Instytucie Literatury – jesteśmy w parlamencie, gdzie jest polityka. To jest także rzecz bulwersująca i zawsze to będę mówił – zlikwidowanie Instytutu Literatury. Można go było krytykować, jeżeli komuś się coś nie podobało, natomiast to było miejsce, które można było rozszerzyć w taki PISF, jeżeli Instytut Książki nie spełnia, bo on jest troszeczkę inaczej sprofilowany. Tam stypendialne programy dla pierwszych autorów były robione i miały być kontynuowane, więc to jest czysto polityczna kwestia. Dlatego zawsze żałuję, że nie ma polityków z nami; tych, którzy podejmują w tej chwili decyzję, bo to oni powinni podjąć decyzję o kolejnym programie czy o kolejnej instytucji, która miałaby poszerzyć ofertę w tym wypadku dla kategorii ludzi piszących, bo te inne instytucje są i tam są różnego typu programy, które pewnie nie satysfakcjonują w pełni, ale jakoś tam ta kategoria twórców jest.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Poprosimy o odpowiedź.

Zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa MKiDN Edyta Wiśniowska:

Chciałam odnieść się do pytań państwa.

Pan poseł Świat pytał również o szkolenia, o te możliwości dla środowiska bibliotekarzy, więc w odniesieniu do mojej wcześniejszej wypowiedzi powtórzę – pan poseł Gliński przed chwilą też o tym wspominał – są kontynuowane jak najbardziej; „Partnerstwo dla książki”, gdzie tam jest stricte właśnie temat szkolenia bibliotekarzy i takie wsparcie przez program umiejscowiony w Instytucie Książki.

Drugim takim programem ministra jest „Edukacja kulturalna”. Tam jest też rozwój kadr kultury, w tym właśnie grona bibliotekarzy, więc tutaj ten wycinek w odniesieniu do Ministerstwa Kultury.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Glińskiego w kwestii nasycenia środków z Wieloletniego Programu – my, tak jak wspominałam, jesteśmy w trakcie prac nad kolejną edycją. Bardzo uważnie słuchamy. Cały czas trwa proces ewaluacji edycji, która jeszcze kończy się w tym roku. Tak jak mówię, rozmawiamy wewnętrznie ze wszystkimi środowiskami.

Tutaj, jakby też wspomnę o niedawnym wspólnym kongresie, gdzie też środowiska miały okazję i tę przestrzeń do wypowiedzi, więc to również dla nas jest cenne. Nadal są biblioteki, które wymagają tego wsparcia, więc też słuchamy uważnie, w jakim zakresie i na pewno takie zmiany będą miały miejsce. Wspomnę – bo mówię, jest to etap wstępny, roboczy pracy nad programem – planowane są prekonsultacje, gdzie tam już w sposób formalny zbierzemy głosy wszystkich ze środowisk, również środowiska pisarzy. Zapewniam, że planowana kolejna edycja spełni oczekiwania pewnie nie w stopniu, tak jak wszystkie środowiska oczekują, bo to jest niemożliwe, ale dbamy o to, aby miała ona ten charakter rozwojowy na tyle, na ile możemy budżetem, którym będziemy dysponować, zadowolić wszystkie środowiska aplikujące.

Tu przejdę też krótko, płynnie do pytań i wypowiedzi panów; pana Miłoszewskiego i pana Dehnela – tutaj pozwolę się nie zgodzić. Właśnie ministerstwo wspiera środowisko. Może w niewielkim stopniu, ale tutaj pan poseł też wspominał przecież, kontynuujemy programy stypendialne również w kategorii kultura, tak że to nie jest tak, że ministerstwo pomija tę grupę. Tak jak też przed momentem wspomniałam, byliście państwo, jako środowisko, obecni, byliście głosem w jesiennej edycji wspólnego kongresu, więc tak jak mówię, zaznaczyliśmy państwa postulaty, myślimy o tym, cały czas rozmawiamy, ale na pewno będziemy z państwem nadal w kontekście NPRCz 3.0, więc proszę o cierpliwość. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Poproszę pana dyrektora.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:

Dziękuję bardzo. Boję się założyć okulary, nawiązując do profilu bibliotekarza zakurzonego, panie pośle. Rozumiem, że będę nawiązywał w ten sposób do wizerunku bibliotekarza.

Rzeczywiście są potrzebne nowe umiejętności związane z prowadzeniem bibliotek; nie tylko dlatego, że biblioteki się zmieniają, tylko po prostu oczekiwania użytkowników się zmieniają. My jesteśmy inni. Co więcej, każda gmina, miejscowość jest inna i to, co jest wielką zaletą bibliotek w Polsce, to jest niezależność – nie chcę powiedzieć niepodległość bibliotek – w strukturze. Biblioteki rzeczywiście są bardzo samodzielne i bardzo tego pilnujemy, żeby polskie biblioteki dla środowisk lokalnych były miejscami bardzo neutralnymi, bardzo bezpiecznymi przestrzeniami, w których każdy z mieszkańców może się odnaleźć. Tego bardzo pilnujemy. Stąd biblioteki są różne i bardzo różne oczekiwania. Inna biblioteka jest w centrum Warszawy, inna biblioteka w miejscu, gdzie wszyscy młodzi wyjechali – mamy takie biblioteki na ścianie wschodniej chociażby, gdzie są wyłącznie osoby bardzo zaawansowane wiekiem.

Każda biblioteka jest inna. Ja 33 lata pracuję w bibliotece i uważam, że każda jest inna i nie potrafię sprofilować jednej. Jest inna w Piasecznie, jest inna w Zachodniopomorskiem. Stąd są potrzebne różne umiejętności. Krajowa Rada Biblioteczna w zeszłym roku przyjęła rekomendacje dla pracowników bibliotek publicznych w Polsce, czy w ogóle bibliotek w Polsce, i uznaliśmy, że najlepsze będzie, jeżeli każdy z pracowników bibliotek skończy studia, musi się na czymś znać – albo na literaturze pięknej, żeby doradzić książkę, albo w tym zakresie biblioteki naukowej, którą się zajmuje. Każda biblioteka jest z tego powodu inna, a oprócz tego powinien przejść kurs uczący umiejętności bibliotekarskich. Natomiast każdy z bibliotekarzy powinien mieć jakieś studia poza umiejętnościami bibliotekarskimi gotowe, bo takie są oczekiwania naszych użytkowników, tak żeby szybko doradzić, co spośród nowości wydawniczych jest cenne i wartościowe, może uczynić głównie osoba, która skończyła studia czy polonistyczne, czy z zakresu literaturoznawstwa i bardzo na to liczymy. W zakresie budowania – o czym pan dyrektor powiedział – pamięci lokalnej oczywiście historycy w bibliotekach są też bardzo chętnie przyjmowani, ale właściwie w bibliotekach znajdziemy specjalistów czy absolwentów właściwie wszystkich kierunków. I to jest dobre. My w tej chwili to postrzegamy jako bardzo dużą zaletę i przyszłość, atrakcyjność bibliotek w przyszłości.

Bardzo dużo szkoleń jest prowadzonych zarówno w ramach finansowanych przez Ministerstwo Kultury – „Partnerstwo dla książki”; bardzo dużo szkoleń już zawodowych prowadzi Biblioteka Narodowa – to jest między 1 tys. a 2 tys. bibliotekarzy szkolonych rocznie z zakresu podnoszenia swoich kompetencji zawodowych. Prowadzą takie szkolenia

biblioteki wojewódzkie, biblioteki powiatowe tutaj wspominane. W tej chwili akurat bibliotekarze raczej narzekają na zbyt dużą ofertę, niż zbyt małą. Rzeczywiście jesteśmy dobrze dostosowani do kontaktu z różnym typem użytkownika.

Nawiązując do wypowiedzi pana Piotra Glińskiego, to wiemy i z dyskusji, kiedy pan poseł był ministrem kultury i dziedzictwa narodowego – zawsze pieniędzy jest za mało na kulturę, bo kultura w Polsce jest po prostu bardzo bogata w pomysły, talenty, natomiast po naszej stronie jest potrzeba zapewnienia finansowania i tych środków oczywiście zawsze jest za mało i podobnie jest w bibliotekach. My chcielibyśmy mieć dużo wyższe budżety, niż je mamy w tej chwili. Czy to nasycenie w tej chwili po kolejnej edycji NPRCz jest już satysfakcjonujące? Nie. Oczywiście my jako państwo mamy dużo większe aspiracje cywilizacyjne, kulturowe.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie dyrektorze, pamiętam pana aspiracje, ale naprawdę nie może pan narzekać.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:

Moje aspiracje są duże, jeśli chodzi o finansowanie kultury w Polsce, zwłaszcza bibliotek.

Pan członek zarządu Unii Literackiej Zygmunt Miłoszewski – odpowiadając, księgarnie mają rzeczywiście, o czym pani dyrektor też mówiła, kilka źródeł finansowania; różnie z nich korzystają. Była mowa o „Certyfikacie małych księgarni”, o „Partnerstwie dla książki”, o „Promocji czytelnictwa”. To są trzy duże coroczne programy, z których księgarnie mogą korzystać. To co nas niepokoi, to jest to, że korzystają w niewystarczającym stopniu, niż powinny i bardzo je do tego zachęcamy.

Jeśli chodzi o finansowanie PLR, nie ma tutaj żadnego sporu między bibliotekami a rynkiem książki. Public lending right to jest coś, co powinno być finansowane. To nie idzie z budżetu pojedynczych bibliotek, tylko idzie z centralnego budżetu, więc to są uzgodnienia między autorami czy środowiskiem autorskim a budżetem centralnym – tu między nami nie ma żadnego sporu i dobór próby... Jesteśmy gotowi do każdych zmian.

Jeśli chodzi o dość kontrowersyjną tezę o tym, że biblioteki powodują, że kupuje się mniej książek, powiem bardzo delikatnie – rynek wydawniczy to jest 4,5 mld zł według ostatnich informacji. Z tego biblioteki kupują za 70 mln zł. 4,5 mld zł do 70 mln zł. Badania pokazują raczej odwrotnie, że tam, gdzie likwiduje się biblioteki, tam zazwyczaj spada chęć kupowania książek, bo to nie jest nasz naturalny odruch.

Jeśli chodzi o PISF, to już rynek wydawniczy reguluje. Tylko przypomnę, że PISF jest skonstruowany w ten sposób, że większość środków trafia jako danina z rynku, czyli rozumieć, że rynek książki by wtedy część swoich zysków by wtedy przekazywał na rzecz tego budżetu, a tylko część idzie z budżetu centralnego, ale to jest już jak gdyby do decyzji państwa jako rynku.

Prezes Unii Literackiej Jacek Dehnel:

Jakbym mógł ad rem, to do tego się odniosę, dobrze?

Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:

Oczywiście. Kolejna rzecz – zakupy nowości, dokonywane przez biblioteki. Może one mają zły tytuł, bo to nie są pieniądze dla bibliotek. 100% tych pieniędzy trafia na rynek książki. Bibliotekarka jest tylko koordynatorem wydawania tych pieniędzy. Każda złotówka z tego jest po to, żeby pójść do księgarni, dystrybutora, wydawnictwa i wydać każdą złotówkę na zakup książki, czyli trafia 100% tego budżetu z powrotem, czy właściwie trafia na rynek książki, a bibliotekarka czy bibliotekarz jest tylko pośrednikiem. To nie są pieniądze faktycznie dla bibliotek, tylko dla rynku książki za pośrednictwem bibliotek.

Pani przewodnicząca spytała o płace w bibliotekach – one są za niskie. Jeśli chodzi o liczbę etatów, ona wzrosła. W tej chwili zatrudniamy więcej bibliotekarzy, niż jeszcze kilkanaście lat temu. Wzrosła liczba etatów, więc to nasycenie bibliotekarkami czy bibliotekarzami jest większe, choć w moim przekonaniu niewystarczające. Średnia pensja jest rzeczywiście niewielka w bibliotekach w skali kraju. W Bibliotece Narodowej, bo te dane mam, to jest ponad 8 tys. zł miesięcznie na etat. To jest, wydaje się, satysfakcjonująca płaca. Bardzo o to dbamy. Proszę pamiętać, że na etatach mamy strażników, kadrę sprząającą,

magazynierów, więc to nie są tylko wysokokwalifikowani pracownicy. Ta średnia ponad 8 tys. zł jest dość dobra.

Szanowni państwo, ostatnia sprawa – niezależność, o której mówiliśmy. Pani dyrektor o tym wspomniała. Biblioteki mają takie budżety, jakie przekażą organizatorzy. Biblioteka jest symbolem aspiracji cywilizacyjnych. Jeżeli samorząd nie finansuje dobrze biblioteki, to tak naprawdę swoim wyborcom mówi: „Nas nie interesuje kultura. Nas nie interesuje czytelnictwo. Nas nie interesuje dobrostan osób starszych i młodszych”. Biblioteka jest po prostu symbolem aspiracji cywilizacyjnych. O tym trzeba wspominać. Coraz więcej samorządów to rozumie i to widzimy we wkładach własnych do zakupu nowości. Co ciekawe, my nie mamy problemu z wkładami własnymi w małych miejscowościach na terenach wiejskich, wiejsko-miejskich, tylko w dużych miejscowościach. To rzeczywiście jest bardzo satysfakcjonujące do obserwowania – kolejne samorządy przyłączają się do tej fali prokulturowej finansowania bibliotek jako miejsc, które są po prostu nam potrzebne. Jeśli chodzi o nowe umiejętności technologiczne, biblioteki dla osób dorosłych są najczęściej jedynymi miejscami, gdzie można się czegoś nowego nauczyć, bo nie pójda do szkoły, nie ma innych w większości przypadków instytucji. Biblioteka jest zatem dla nas absolutnie konieczna.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Czy Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jeszcze w tym temacie? Bardzo proszę.

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Łukasz Krzysztof Załęski:

Jako stowarzyszenie, ale też ja jako praktyk, bibliotekarz, bo jestem z wykształcenia bibliotekarzem i przeszedłem każdy szczebel – kwalifikacje to jest coś, co jest naszą podstawą funkcjonowania i jako stowarzyszenie mamy ten przekrój, i jako stowarzyszenie też wspieramy bibliotekarzy i pracowników bibliotek w szerokim zakresie, bo to nie tylko sami pracownicy przy ladzie, ale ci, którzy funkcjonują w strukturach swoich placówek, żeby mogli się rozwijać w zakresie kompetencji merytorycznych, tych miękkich, ale też praktyki zawodowej i takiego przyuczenia zawodowego; także, żeby ci pracownicy, bibliotekarze mogli się rozwijać w tych kompetencjach nowoczesności. Tutaj też mocną rolę poza naszym stowarzyszeniem odgrywa też inne stowarzyszenie – Stowarzyszenie Dyrektorów i Dyrektorek Bibliotek Publicznych, inicjatywy, fundacje, różne instytucje typu Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, które wspierają bibliotekarzy w każdym zakresie, w którym tylko mogą; bibliotekarzy, pracowników instytucji, które zajmują się kontaktem z użytkownikiem, żeby oni mogli iść do przodu, tak samo programy ministerialne. Tu mamy tę wiedzę, że na to zapotrzebowanie jest i będzie zawsze, ponieważ rotacja w bibliotekach jest bardzo duża.

Ja mogę powiedzieć na swoim ostatnim przykładzie. Mi w Piasecznie w ciągu ostatnich pięciu lat zmieniła się ponad połowa kadry, ponieważ ludzie odchodzą. Ja niestety nie mam możliwości oferować takich stawek, że średnia jest na poziomie 8 tys. zł jak w Bibliotece Narodowej, ponieważ na dzień dzisiejszy my gonimy króliczka – gonimy minimalną krajową, która wynosi w tym momencie 4,6 tys. zł z kawałkiem i jest mnóstwo bibliotek w Polsce na każdym szczeblu od gminnej, powiatowej, miejskiej, dużej, też bibliotek innego systemu w innych instytucjach, które niestety oferują swoim pracownikom, bo takie mają możliwości finansowe od swoich organizatorów, żeby iść w kierunku tej minimalnej krajowej, co nie jest kwotą w żaden sposób, która daje ludziom poczucie, że w tym miejscu chcą być dłużej. W zeszłym roku zrobiłem spotkanie na terenie powiatu piaseczyńskiego, jako biblioteka powiatowa, gdzie przekazaliśmy taki punkt odniesienia według pewnego rodzaju standardów, co jest, ale też jak wygląda sytuacja finansowa bibliotekarzy. Przekrój na średnich stanowiskach bibliotekarskich – nie mówimy o dyrekcji, nie mówimy o zastępcach, działach promocji, tylko tych stanowisk merytorycznych – wynosi od 4,6 tys. zł brutto do 6,5 tys. zł brutto. Jest ten przekrój i ośrodki miejskie mają inaczej, ośrodki wiejskie mają inaczej, samorządy między sobą w obrębie gminy obok mają też inaczej, z czym się wiąże to po pierwsze, jak samorząd patrzy, ale jakie ma możliwości sam w sobie po prostu, bo piaseczyński samorząd zainwestował w bibliotekę i faktycznie to się powoli rusza, aczkolwiek to jest jeden z samorządów. Tych samorządów w Polsce jest tak

dużo i tak różnych – nie każdy wójt, burmistrz, prezydent jest aż tak otwarty. Byłoby super, gdybyśmy mieli państwa wsparcie w tym, żeby jednak oni mieli poczucie, że ten element gminy, czyli biblioteka – instytucja publiczna – była porównywalna z innymi instytucjami. Dlaczego? Dlatego, że bibliotekarze są tak świadomi możliwości i chęci, tylko żeby dać im otwarte światło, bo biblioteka to jest miejsce, gdzie są ludzie, gdzie są zasoby i wokół tego dzieją się różne działania; spotkania, warsztaty, animacje, ale też bibliotekarze biorą udział w dożynkach, biorą udział w innych wydarzeniach. Bibliotekarze prowadzą dyskusyjne kluby książki i robią takie inne rzeczy, które nie dla każdego są rzeczą oczywistą, że się dzieją w bibliotekach i nie są standardem, że tak się dzieje. Tylko ja, jako szef, w tym momencie mam wielki dyskomfort, kiedy przychodzi do mnie pracownik, który mocno się angażuje, i ja nie mogę zaoferować mu nic więcej poza pensją, ewentualnie dodatkiem stażowym, jeżeli się kwalifikuje. Nie mamy trzynastek, bo nas to nie obejmuje. Są nagrody uznaniowe, ale to są nagrody uznaniowe i w zależności od możliwości finansowych instytucji. Jedna ma – daje, druga ma – nie daje. Więc gdzieś w tym wszystkim przez te ostatnie lata uciekła ta świadomość tego wszystkiego, że biblioteki są tak zmieniającą się przestrzenią i współtworzącą ofertę kulturalno-społeczną danej przestrzeni, ale za tym nie idą warunki dla ludzi, bo ci ludzie tworzą tę przestrzeń i oni wchodzi w relację z tymi swoimi lokalsami, mieszkańcami, oni budują ofertę pod okiem swojego kierownika, dyrektora przełożonego, a to wszystko gdzieś ucieka. Tutaj, jako Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, też apelowaliśmy, ale my możemy apelować i rozmawiać z samorządami. Dalej kwestia jest po stronie samorządów. Programy ministerialne wspierają już samych użytkowników, bibliotekarzy, żeby się rozwijali. Użytkownicy, żeby mieli ofertę, ale niestety poziom ministerialny nie gwarantuje nam zabezpieczenia środków na ludzi, którzy to wszystko tworzą.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Z odpowiedzią zgłaszał się chyba wcześniej pan Jacek Dehnel. Bardzo proszę teraz o tę wypowiedź i potem zrobimy drugą turę zgłoszeń.

Prezes Unii Literackiej Jacek Dehnel:

Bardzo dziękuję. Ja tutaj ad rem do tego, co pan Makowski mówił na temat tego, że to powinny być pieniądze z rynku książki. My się zgadzamy. My stworzyliśmy taki projekt, który wysłaliśmy do Ministerstwa Kultury, do pani ministrowi, ponieważ na spółkongresie kultury pan minister finansów Domański powiedział, że 5% VAT na książki zostanie zniesiony, będzie 0% VAT na książki. My uważamy, że jest to zasadniczo szkodliwe, ponieważ nie przyniesie to tak naprawdę oddechu wydawcom i księgarzom. Te pieniądze trafiają po prostu w przeciągu roku do największych graczy na rynku, czyli do dystrybutorów, i teraz marża będzie wynosiła 65%, a nie 60% na książce. To jest de facto wpompowanie pieniędzy państwowych w biznesy. Bardzo trudno tego uniknąć. My jesteśmy zwolennikami podatków; uważamy, że podatki mają znakomitą funkcję w społeczeństwie, ale uważamy, że te 5% znacznie lepiej byłoby przeznaczyć właśnie na coś w rodzaju PISF. Nie znieść zupełnie, tylko przeznaczyć te pieniądze na Polski Fundusz Literatury, który będzie wspierał cztery grupy – idę teraz chronologicznie w postaci powstawania książki: po pierwsze, twórców, czyli pisarzy i tłumaczy, którzy mogliby zgłaszać projekty i...

Wiceprezes Polskiej Izby Książki Dorota Twarowska:

Jeszcze ilustratorów i grafików.

Prezes Unii Literackiej Jacek Dehnel:

Też, tak. Ilustratorów i grafików również. Następnie wydawców, którzy mogliby aplikować również na takich zasadach mniej więcej, jak to wygląda w PISF; następnie księgarzy – zwłaszcza małe księgarnie, nie chodzi tutaj o wspieranie wielkich sieci oczywiście; i wreszcie biblioteki, gdzie znowu, byłoby to wsparcie na spotkania autorskie, na tworzenie wydarzeń kulturalnych, ale znowu, ze szczególnym uwzględnieniem niewielkich bibliotek, gdzie – wiemy to jako twórcy dużo jeżdżący na spotkania autorskie – bardzo trudno jest nam na przykład, nawet w większych bibliotekach, doprosić się, żeby zorganizowano również spotkania w mniejszych bibliotekach, mniejszych ośrodkach. A tam ta publiczność bardzo na nas czeka. Nie to, że na nas, czyli Zygmunta i mnie – na jakichkolwiek pisarzy i pisarki. To jest naprawdę wydarzenie. Mamy doświadczenie, że w tych najmniejszych ośrodkach

ta publiczność jest często najlepsza, że jest najbardziej czytana, że jest najbardziej zaangażowana. Chodziłoby zatem o to, żeby te pieniądze w sposób szczególny... Mówię teraz, ponieważ rozmawiamy o bibliotekach – trafiałyby szczególnie do bibliotek.

Żeby były widełki honoraryjne – my się spotykamy bardzo często z tym, że do bibliotek przyjeżdżają wielkie gwiazdy literatury, które pobierają bardzo duże honoraria, i niekoniecznie to są per se pisarki czy pisarze. To są na przykład celebryci, którzy wydali książkę, i to jest traktowane jako spotkanie literackie. To kompletnie wyzerowuje taki budżet instytucji na cały czy na pół roku. Chodzi nam o to, żeby były widełki, żeby te spotkania były zbilansowane, to znaczy żeby byli tam twórcy lokalni; żeby byli twórcy debiutów; żeby byli twórcy literatury lokalnej; żeby w ten sposób faktycznie czytelnikom na całej mapie Polski w miejscowościach wszelkiej wielkości dawać dostęp bezpośredni do żywej literatury. Taki czterostopniowy czy czteronózkowy fundusz literatury z tych 5%, uważamy, że byłby znacznie lepszy, niż po prostu wyzerowanie VAT dla całego rynku książki.

Ponieważ pan dyrektor mówił o pieniądzach idących z rynku, to właśnie postulujemy. To pismo zostało złożone w Ministerstwie Kultury, ale państwu również to przybliżamy, bo być może, podobnie jak my, uznacie państwo to za interesującą propozycję. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Zgłaszała się pani posłanka Augustyn i oddam jej głos, ale też poproszę państwa z Unii Literackiej o przesłanie tej propozycji do sekretariatu Komisji. My to rozesłaliśmy parlamentarzystom, którzy w tej podkomisji pracują, bo to, myślę, że jest ciekawa propozycja.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję przede wszystkim państwu, naszym gościom, za tę dyskusję, bo ona pokazuje bardzo wiele różnych stron tematu, którym dzisiaj mamy się zająć. Zaczynamy od bibliotek, okazuje się, że nigdy nic nie jest takie zero-jedynkowe i że debat nigdy zbyt wiele. Obyśmy umieli wyciągać z nich wnioski.

Po pierwsze, absolutnie chcę wyrazić wielki szacunek i podziękować za pracę bibliotekarzy, bo to naprawdę coś fantastycznego. Obserwuję to z pozycji i większego miasta, i mniejszego miasta, z pozycji gminy. To jest bardzo różna praca, ale wszędzie bardzo wymagająca i tak, jak powiedział pan poseł Świat, dzisiaj to już jest zupełnie inny świat bibliotek, inny świat czytelników, ale też inny świat tych osób, które to życie kulturalne w różnych miejscach organizują, bo te biblioteki bardzo często są w gminach jedynym miejscem, gdzie toczy się takie bezpośrednie życie kulturalne dla tych ludzi, którzy nie dojeżdżają do większych miast, którzy nie uczestniczą w innych wydarzeniach kulturalnych, to najbliżej, na wyciągnięcie ręki mają to, co zaoferuje ich biblioteka, ich bibliotekarz, ich środowisko, więc absolutnie wielki szacunek. Sama wiem, ile to jest pracy edukacyjnej i ile to wymaga zachodu, organizacji. Często uczestniczę w takich spotkaniach i wiem doskonale, że dziś bibliotekarz to jest naprawdę taki człowiek instytucja. To wymaga od niego wiele poświęcenia, wiele umiejętności, wiele szkoleń, wiele poświęconego czasu. Tam nie ma czasu pracy „od do”, bo to są i soboty, i często gęsto różnego rodzaju gminne imprezy, które się zwykle odbywają w niedzielę, więc to jest naprawdę ogrom prac i to są ludzie, którzy naprawdę są pasjonatami, bo w niewielu miejscach już jest tak, że ktoś pracuje bo musi. Jeżeli tak jest, to to widać, że on po prostu musi, bo z czegoś się musi utrzymać – to utrzymanie jest mizerne, ale musi. Natomiast w większości to są pasjonaci, którzy po prostu żyją tym, co robią, poświęcają się bez względu na wymiar czasu i na finanse.

Stąd wniosek, że, proszę państwa, powinniśmy wracać do rozmów na temat finansów. To jest bardzo ważne. Zresztą jak nie wiadomo, o co chodzi, zawsze chodzi o pieniądze. Tu, w tej sytuacji naprawdę warto o tym rozmawiać. Zmienia się sytuacja finansowa w samorządach. Ona w ogóle jest bardzo zróżnicowana. Myślę, że warto o tym też rozmawiać na dużych forach korporacji samorządowych. Ciągłe o tym mówić – to jest naprawdę bardzo ważne. Państwo sami zauważacie, niektóre małe gminy dostarczają dużo więcej satysfakcji swoim pracownikom, bo po prostu ich na to stać, bo jest inaczej. Wielkie miasta mają zupełnie inną strukturę budżetu i nie zawsze taką możliwość. Mają też dużo więcej innych instytucji

kultury, z którymi dzieli się swoim budżetem, więc warto o tym rozmawiać. Od zawsze wiemy, że edukacja to jest pierwszy, najważniejszy stopień – edukować się musimy wszyscy przez całe życie. Niech i samorządowcy wiedzą, że często ich mieszkańcy nie są świadomi tego, jak mało samorządy angażują się w tworzenie kultury. Różnie to bywa. Naprawdę bardzo różnie, więc wydaje mi się, że warto rozmawiać.

Te rozmowy na tym wysokim szczeblu widać. Współkongres kultury był doskonałym przykładem na to, ile tam wybrzmiało bardzo ważnych postulatów i argumentów. Teraz nasze zadanie, żeby o nich dalej rozmawiać i choćby częściowo doprowadzać do konkretnych rozwiązań i między innymi nasza podkomisja jest także tym dobrym miejscem do takiej debaty. Tym bardziej, że już patrzę na to, o czym będziemy rozmawiali za chwilę, czyli o tym programie na następne półrocze, ale też widzę, że tematy wydyskutowane tu, na podkomisji stają się tematami do dyskusji na Komisji, gdzie jest jeszcze większa słyszalność tego, o czym państwo mówicie, bo to jest najważniejsze. W tym najbliższym czasie będziemy rozmawiali nie tylko o czytelnictwie. Mam nadzieję, że o czytelnictwie także i to w tym roku jak zwykle rozmawiać będziemy, jakie są wyniki; co się zadziało; czy dobrze, czy niedobrze; czy będzie więcej niż te 9%; jak to się rozwija, bo każdy tutaj sukces – jak mówią – ma wielu ojców, ale to właśnie między innymi także edukatorzy, bibliotekarze, nauczyciele, stowarzyszenia, fundacje – wszyscy pracujemy nad tym, żeby to czytelnictwo wzrastało. I ja się bardzo cieszę, bo będziemy rozmawiali nie tylko o tych wynikach, ale także o tym, w jaki sposób umiejętności, które płyną z czytania, wykorzystać w różnego rodzaju innych dziedzinach. Jak korzystać z tego, żebyśmy byli mądrzejszymi, bardziej aktywnymi pracownikami, twórcami tego wszystkiego, co w naszych środowiskach się dzieje. Tak że to naprawdę bardzo ważne.

W tym wszystkim nie możemy także zgubić debaty na temat sposobu finansowania pracowników bibliotek, ale także wszystkich środowisk, które się na to składają, że wreszcie ta książka trafia czy do biblioteki, czy do księgarni itd., więc to naprawdę bardzo ważne i ogromnie się cieszę, że będziemy mogli o tym rozmawiać, a życzę sobie i państwu, żebyśmy po prostu przekuwali to; choćby drobne kroczki, które będą poprawiały sytuację w poszczególnych środowiskach, bo to naprawdę bardzo ważne.

Tylko jeszcze ad vocem do moich przedmówców – proszę wybaczyć, czasem tak jest, że niestety polityka się wszędzie wmiesza. Głupio, ale trudno, to jest nieuniknione. Dwie kwestie – po pierwsze, Instytut Literatury nie został zlikwidowany, tylko instytucje zostały połączone po to, żeby lepiej działały i mam nadzieję, że tak będzie. Po drugie, jeśliby na zabytki, że tak powiem, fundusze na ten rok zlikwidowano w 100%, to pewnie nie byłoby żadnych pieniędzy, a to przecież jest nieprawda. I po trzecie, o ile dobrze pamiętam, KPO w ogóle za czasów naszych poprzedników do Polski nie dotarło, więc mniemam, że to, co dotarło, będzie mądrze podzielone. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Gliński się zgłaszał i tutaj są dwie panie w kolejce po głosie pana ministra Glińskiego, i potem Unia Literacka. Mam też państwa na radarze.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Nieoceniona pani poseł była łaskawa się zdziwić, że w parlamencie mówimy o polityce, tylko że o polityce można różnie mówić, dlatego powiemy o polityce.

W KPO, jak wiemy, jedynym kamieniem milowym była zmiana rządu i to oczywiście państwu się udało. Z punktu widzenia skuteczności politycznej gratulacje. Natomiast ze stratą dla KPO i dla potrzeb publicznych, które te fundusze miały realizować. Jeszcze raz mówię, że niestety fundusze europejskie, które są narzucone przez Brukselę, skutkują między innymi czymś takim, że część potrzeb niestety nie może być realizowanych, a część funduszy jest marnowanych na cele, które są niepotrzebne danemu krajowi, i tysiące jest takich przykładów, także w kulturze możemy znaleźć. Te pieniądze znacznie bardziej efektywnie można by wydawać.

Jeżeli chodzi o Instytut Literatury, pani poseł, to jest taka wiedza podstawowa – żeby coś połączyć, najpierw trzeba zlikwidować z punktu widzenia prawa. Dwie instytucje

najpierw trzeba zlikwidować, żeby powołać trzecią i tak było także w przypadku i formalnym, i nieformalnym Instytutu Literatury, który prowadził programy stypendialne.

Natomiast skoro pani już o polityce, to mam pytanie do przedstawicieli ministerstwa, bo był taki minister kultury, który niecały rok temu publicznie zapowiadał wprowadzenie centralnych zakupów bibliotecznych. Czy ten wiekopomny postulat jest realizowany przez resort, czy tak jak my postulowaliśmy wtedy, jednak zostanie zachowana pewna autonomia bibliotekarzy w tych zakupach? To jest konkretne pytanie, proszę o odpowiedź.

Do pana dyrektora mam pytanie – skąd są te informacje, z którymi intuicyjnie ja się zgadzam, ale nie mam twardych danych. Czy to są jakieś badania, statystyki dotyczące tego, że są problemy z inwestowaniem na przykład w nowości w samorządach w dużych miastach, bo tak pan powiedział, a w małych nie ma tych problemów? Czy to jest doświadczenie dyrektora, czy mamy jakieś twarde dane? Ja się zgodzę, że słyszymy takie rzeczy, ale warto by to oprzeć także na szerszej wiedzy.

I jeszcze jedna kwestia, która została podniesiona przez pana Jacka Dehnela. No tak, ten pomysł z polskim funduszem literatury jest jakimś konkretem, tyle że on w zasadzie dotyczy rzeczy, które są realizowane w tej chwili w różnych miejscach. Są rozproszone – zgodzę się – i taka centralna instytucja na pewno lepiej by lobbowała w waszym imieniu, bo instytucja jedna jest silniejsza niż rozproszenie. Natomiast jest wiele takich właśnie znaków zapytania związanych z tym, czy warto coś centralizować, jeżeli coś działa dobrze, tylko być może jest za mało zaopatrzone w środki i jest sprawdzone, bo ja uważam, że ten program „Certyfikat dla małych księgarni” się sprawdził. Nie wiem, co można jeszcze lepszego wymyśleć. My będziemy oczywiście dyskutowali pewnie na innych spotkaniach, więc ja nie chcę tutaj monopolizować tej kwestii, ale mam wątpliwości, czy można coś lepszego wymyśleć jeszcze, jeżeli chodzi o pomoc małym księgarniom. One są bardzo specyficzne. Tu pan dyrektor, państwo mówiliście – w pewnych sprawach one nie chcą uczestniczyć. Dostawały wędkę wielokrotnie, nie chciały tej wędki i trzeba było im dać taką wędkę bardzo prostą – konkretne pieniądze na konkretne cele, które faktycznie trudno powiedzieć, że im się nie przydają, a i tak nie wszyscy z tego korzystają. Nie wiem, aż tak uprościliśmy to, a nie korzystają, więc jest to problem i pewnie jeszcze ciągle można w tym kierunku myśleć.

Pan, jako jedną z tych kategorii, wyróżnił wydawców, którzy z kolei... Dobra, już nie będę w to wchodził, ale to też jest rynek. Ja się boję, czy taka centralizacja nie byłaby rzeczywiście z pewną szkodą, ale ja nie mówię nie. Tak jak pani przewodnicząca mówiła, pewnie będziemy chcieli przyjrzeć się bliżej tym rozwiązaniom i ewentualnie popierać to politycznie albo nie. Na pewno w tej chwili to, co możemy zrobić, to powinniśmy wszyscy równo występować o zwiększenie budżetowe, bo to jest najprostsze, a i najtrudniejsze. Dlaczego te biblioteczne zwroty były takie małe? Ja pamiętam, że musiałem podejmować te decyzje – to były pierwsze decyzje, w związku z tym wyciągnąć w ogóle coś z budżetu na coś, co wydawało się dla przeciętnego – przepraszam bardzo – posła czy polityka wirtualne albo znowu coś chcą nam zabrać z tego budżetu, a my tam mamy bardzo potrzebne rzeczy, więc dlatego tylko tyle wtedy się udało wyciągnąć. To był pierwszy krok.

Jeżeli chodzi o te zabytki to przejęzyczenie. O 100 mln zł; 50% zmniejszył się fundusz i to jest fakt tragiczny, zatrważający, że centralny fundusz na zabytki w Polsce, który jest bardzo niewielki, mimo że my trzykrotnie go zwiększyliśmy w ciągu 8 lat, niestety został w tej chwili, w tym roku, zmniejszony o 50%; 100 mln zł, które poszły na powodzian – oczywiście, że powinny iść na powodzian, ale nie te pieniądze. Taka poprawka była zgłoszona, państwo o tym wiecie, pani poseł o tym doskonale wie, bo rozmawiamy o polityce i decyzją między innymi pani poseł właśnie zmniejszone są te pieniądze na zabytki, a nie było nowego funduszu dla powodzian.

Posel Urszula Augustyn (KO):

O tym nie rozmawiamy.

Posel Piotr Gliński (PiS):

No nie, rozmawiamy, bo pani to rozpoczęła... Znaczy ja rozpocząłem, ale w innym kontekście; pani kontynuowała, to ja odpowiadam, czyli rozmawiamy, i dobrze, żeby opinia publiczna o tym wiedziała. Obecna koalicja rządząca zmniejszyła w Polsce o 50% fundusz

na zabytki, co jest skandalem dla kultury, bo każdy element kultury jest ważny. Zarówno pisarze, jak i zabytki.

Aha, jeszcze jedna sprawa. Chciałem się spytać, bo z pewnych powodów... Z powodu wykluczenia politycznego w zasadzie – nie z pewnych – nie byłem na tym kongresie kultury, bo pani minister była łaskawa niezgodnie z regulaminem wyrzucić moje propozycje programowe swoją własną decyzją niezgodnie z regulaminem, czyli to będzie sprawa badana, bo fundusze publiczne, 2 mln zł, poszły na kongres, który był wykluczający wbrew regulaminowi. Ale nieważne. Nie byłem, w związku z tym nie wiem, na kiedy obiecał pan Domański ten zerowy VAT na książki, bo rozumiem, że jakieś polityczne zobowiązanie padło, tak? Więc chciałbym wiedzieć, kiedy zostanie to wprowadzone. Niezależnie od tego, że być może lepszym rozwiązaniem byłoby to, co mówi pan Dehnel.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Już oddaję głos osobom, które się zgłaszały z tej strony. Nie mam wiedzy, czy taki postulat zostanie zrealizowany, natomiast w planie pracy będziemy mieli dyskusję na temat tej stawki VAT. To jest też temat, który zgłaszała Unia Literacka i mam nadzieję, że w marcu będziemy w stanie dostać informacje jasne, klarowne także z MF, bo tutaj ta decyzja musi zapaść na tym poziomie faktycznie politycznym kierownictwa ministerstwa.

Zgłaszały się panie z tej części sali. Bardzo proszę w tej kolejności zgłoszeń. Może zaczniemy od tych osób, które się nie wypowiadały jeszcze, dobrze?

Bardzo proszę.

Członek zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek Renata Włostowska:

Renata Włostowska, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, ale też osoba wychowana przez biblioteki.

Ja chciałam w odniesieniu do tych dyskusji powiedzieć o takiej rzeczy. Otóż Polskie Towarzystwo Wydawców Książek prowadziło ostatnio rozmowy właśnie z bibliotekarzami bibliotek powiatowych i w kontekście tutaj też propozycji programowych, o których państwo mówiliście, programów skierowanych do bibliotek – biblioteki powiatowe funkcjonują w innej rzeczywistości, niż biblioteki w dużych miastach i kwestia, na którą zwracają uwagę, to jest taka sprawa, że tak jak państwo tutaj wspominali, budżet biblioteki zależy od samorządów i te samorządy często oferują taki budżet na przetrwanie. W związku z powyższym jak gdyby dużym wsparciem dla bibliotek byłoby takie wsparcie z państwa strony w ich rozmowach z samorządami, ponieważ rzeczywiście często jest tak, że te budżety wystarczają na wynagrodzenia i na coraz bardziej drożące media, natomiast zakup nowości to już jest kwestia właśnie tych programów, o których państwo wspominali.

Jeżeli chodzi na przykład o ten narodowy program, z którego korzystają biblioteki przy zakupie nowości – tam też jest ważna kwestia chociażby zasobności gminy, bo to ma wpływ na wkład własny i kwestia jest taka, że zasobna gmina niekoniecznie w sposób hojny przeznaczą swój budżet na biblioteki. W związku z powyższym jak gdyby ten wkład własny, który później musi dać biblioteka, po prostu jest zbyt wysoki dla nich. Ten problem istnieje przy tej kwestii.

Z drugiej strony jest też kwestia, że w programach wspierających działalność bibliotek jest duża taka potrzeba, jeżeli chodzi o kwestie formalne. Bibliotekarze to są osoby, które przede wszystkim zajmują się udostępnianiem książek. Też coraz częściej realizują właśnie wiele innych zadań. Natomiast jest jedna kwestia czasowości, bo też biblioteki – patrz punkt niewystarczających budżetów – nie stać wielokrotnie na dodatkowe etaty, a bibliotekarz niekoniecznie jest fundraiserem, który potrafi pozyskać te dotacje i je później rozliczyć. I jak gdyby wielu bibliotekarzy wskazywało na to, że problem właśnie tych dodatkowych środków to jest właśnie też taki problem, że jak gdyby te sprawy formalne i te kwestie związane z pozyskaniem i rozliczeniem tej dotacji często przekraczają możliwości biblioteki.

Z drugiej strony jest tutaj też taki problem, że tak jak wspominali panowie, bibliotekarze są zawodem niedocenianym i częstokroć ich płace są na poziomie najniższej krajowej, a z drugiej strony właśnie są takie potrzeby, żeby byli ludźmi renesansu i zajmowali się wszystkim. W związku z powyższym była też właśnie często podnoszona kwestia taka, żeby te projekty były dostosowane do potrzeb bibliotek i bardziej szyte na ich miarę; żeby często były to też granty mniejsze, ale łatwiejsze do pozyskania i do rozliczania.

Jeszcze taka kwestia właśnie, jeżeli chodzi o te inicjatywy związane chociażby z instytutem książki. Też często wskazywano na to, że takim czymś, co przerosło właściwie oczekiwania chyba organizatorów, były dyskusyjne kluby książki. One są bardzo istotne też w kontekście właśnie zwracania uwagi, generalnie upowszechniania czytelnictwa i tworzenia tego społeczeństwa, dla którego kultura, biblioteka, książka jest ważna. Kluby dyskusyjne mnożą się jak grzyby po deszczu, natomiast to się nie wiąże ze zwiększeniem finansowania w tym kierunku.

I też taka ostatnia rzecz, na którą zwracali uwagę właśnie bibliotekarze, było wsparcie tych inicjatyw związanych z książką i czytelnictwem, i to, o czym mówili panowie z Unii Literackiej, ale też właśnie kwestie, o których wspominaliśmy, związane czy z klubami książki, czy z grantami i ich dopasowaniem do tychże odbiorców. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Poproszę kolejne osoby, które tutaj się zgłaszały.

Kierownik Biura Projektów Specjalnych Instytutu Książki Beata Najbar-Kołodziej:

Dzień dobry, Beata Najbar, Instytut Książki. Ja chciałam tak tylko krótko podsumować nasze działania i podsumować to, co państwo tutaj mówili.

Jeżeli chodzi o infrastrukturę bibliotek, to na przestrzeni lat i też na przestrzeni poprzednich edycji my na początku kładliśmy nacisk na takie mniejsze remonty, wyposażenia bibliotek, natomiast z biegiem lat, ze zmianami tych edycji zaczęliśmy stawiać na większe inwestycje i dzięki temu teraz biblioteki przekształcają się nie tylko z takich standardowych, stereotypowych miejsc w duże mediateki i przyciągają bardzo dużo też czytelników w porównaniu do poprzednich edycji. Finansujemy też inwestycje, które mają miejsce w zabytkach, tak jak państwo wcześniej wspominali i to są też obiekty ciekawe, które przyciągają nie tylko mieszkańców danej gminy czy danej miejscowości, ale też mieszkańców z okolicznych miejscowości i turystów. Są to obiekty, które powstają właśnie na stacjach kolejowych, tak jak na przykład biblioteka w Rumii. Są to biblioteki, które powstają w zabytkowych kościołach – na przykład w Słupsku mamy taką bibliotekę i niedaleko Krakowa znajduje się też biblioteka, która powstała w starej stodole. To są też ciekawe miejsca, które nie tylko pokazują, że do biblioteki można przyjść po to, żeby wypożyczyć książkę, ale żeby znaleźć się w ciekawym, nowoczesnym miejscu lub w innej budowli. Stawiamy też nacisk na to, żeby biblioteki były dostosowane dla osób ze szczególnymi potrzebami i to nie chodzi tylko o dostosowanie obiektów, które jest wymagane na podstawie ustawy o dostępności, natomiast też staramy się, żeby biblioteki spełniały większe oczekiwania. Mamy specjalny poradnik na stronie internetowej i biblioteki mogą z tego poradnika korzystać, i mogą zadeklarować we wniosku, że taki obiekt właśnie będzie w większy sposób dostosowany. My to potem weryfikujemy.

Mówili państwo też o tym, że władze samorządowe powinny angażować się jak najbardziej właśnie w działalność biblioteki i oczywiście władze mamy różne – niektórzy angażują się już od samego początku inwestycji; niektóre władze chwala się dopiero obiektem, jak już zostanie wybudowany, a niektóre władze w ogóle nie zwracają na to uwagi. Podobnie różni są też bibliotekarze. Jedni angażują się bardzo w działalność biblioteki, a inni jakby tylko odpracowują swoje osiem godzin, natomiast myślę, że bardzo ważny jest kontakt między bibliotekarzami a władzami gminy i my staramy się też to uświadamiać, organizując różnego rodzaju szkolenia, na które zapraszani są nie tylko bibliotekarze, ale też przedstawiciele urzędów gminy i organizujemy też konferencje, na które różne osoby są zapraszane, nie tylko te, które wymieniłam, ale też na przykład w ostatniej konferencji uczestniczyli przedstawiciele księgarń.

Jeśli chodzi o inne programy, które są realizowane przez Instytut Książki, to one również prężnie się rozwijają. Ja akurat zajmuję się programem „Kraszewski. Komputery dla Bibliotek” i ten program rozrasta się, ma duże zainteresowanie i pokazuje też, że biblioteki stają się takimi centrami medialnymi, dlatego że w ramach tego programu na początku były kupowane właściwie tylko same komputery; teraz kupowane są też na przykład bieżnie VR, gogle VR, multimedialne tablice do organizacji zajęć i my potem widzimy te zdjecia z tych bibliotek na przykład.

Oczywiście inne programy – „Partnerstwo dla książki”, „Certyfikat dla małych księgarń” Też są rozwijane. Staramy się promować te programy. Jeżeli chodzi o „Certyfikat dla małych księgarń”, również organizujemy szkolenia dla beneficjentów i nie są to tylko szkolenia, które uczą zasad programu i wypełniania wniosków czy raportów końcowych, ale też szkolenia na przykład z prowadzenia działań proczytelniczych. Zainteresowanie na tych szkoleniach jest bardzo duże; zawsze staramy się udzielić jak najwięcej informacji. Są to też rozmowy z przedstawicielami księgarń i różnych środowisk. Właściwie chyba tyle chciałam powiedzieć. Już więcej tutaj w swoich notatkach nie widzę. Bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Tu były jeszcze jakieś zgłoszenia. Bardzo proszę.

Dyrektor generalny Polskiej Izby Książki Małgorzata Kanownik:

Małgorzata Kanownik, Polska Izba Książki. Tematem spotkania naszego są biblioteki i ich rola. Oczywiście biblioteki to jest element tylko całej układanki związanej z rynkiem książki. Tutaj padały różne tematy, zagadnienia, problemy różnych uczestników tego rynku na każdym etapie tworzenia książki, która finalnie znajdzie się w bibliotece, i dzięki temu mamy szansę to czytelnictwo, jak słyhać z ust dyrektora Makowskiego, z sukcesem jednak zwiększać.

Odniosę się teraz na szybko do pytania posła Glińskiego, który pytał o datę, jeżeli chodzi o deklarację dotyczącą zerowego VAT. Na wspólnym kongresie pan minister podał datę 2026 r. Oczywiście zobaczymy, jak to będzie wyglądało. My mamy nadzieję, że to się uda. Od razu chciałam dodać, że Polska Izba Książki jest zwolennikiem zerowej stawki VAT na książki, ale oczywiście nie jest to przeciw tym pomysłom, które ma Unia Literacka. Uważamy, że taki fundusz dobrze byłoby, żeby powstał. Natomiast środki na niego powinny się znaleźć z innego źródła, nie z VAT, zwłaszcza że to fizycznie i prawnie nie jest możliwe, żeby, zdaje się, podatki przekazać na tego typu fundusz, więc tutaj jak najbardziej się przyłączamy do propozycji i próśb, by szukać pieniędzy dla różnych uczestników rynku książki z finalnym efektem oczywiście dla bibliotek.

Pan dyrektor Makowski powiedział o zakupach bibliotecznych i o 70 mln zł, które są przez biblioteki wydawane, i tak jak pan dyrektor słusznie zauważył, to nie są pieniądze dla bibliotek. To są pieniądze, które wracają na rynek książek. Natomiast z badań, które były przeprowadzone przez niezależną firmę, ale też Polska Izba Książki zrobiła takie badania – te pieniądze trafiają finalnie do trzech czy czterech graczy i to są dystrybutorzy, i to są głównie odbiorcy tych pieniędzy publicznych. Tutaj znowu wracamy do tego, że potrzebna jest generalnie głęboka reforma i regulacja rynku, która sprawi, że jakby wszystkim podmiotom na tym rynku funkcjonującym będzie się działało lepiej. Tutaj z dużym oczekiwaniem kierujemy oczy w stronę Instytutu Książki i raportu, który ma być efektem badania przeprowadzonego pod koniec zeszłego roku. Liczymy, że ten raport, który był też zrobiony na zlecenie ministerstwa i zapowiadany, że on będzie podstawą do przeprowadzenia reformy, czyli zastanowienia się nad tym, jak ten rynek uregulować, by doprowadzić do takiej sytuacji, że unikniemy różnych patologii, które na tym rynku się od lat zdarzają. Liczymy na to, że to będzie z zyskiem i liczymy na sukces, na którym zyskają wszyscy uczestnicy, także biblioteki.

Jeżeli chodzi o KPO, o którym tutaj była mowa, ja nie znam dokładnie szczegółów dotyczących prac i rozmów, bo wiadomo, że to Polska musiała zgłosić swój program tych działań i inwestycji, które w ramach środków pozyskanych z KPO mogą zostać zrealizowane. Natomiast Polska Izba Książki zgłaszała do Ministerstwa Kultury i do stosownego departamentu swoje zaniepokojenie tym, że generalnie segment książki i rynek książki w tym projekcie nie został uwzględniony. Zgłaszamy to również przy kolejnej edycji, kolejnej rewizji, zwracając uwagę na to, że to jest rynek, który tych środków po prostu potrzebuje. My też w ramach naszego zaangażowania w pracę Europejskiego Stowarzyszenia Wydawców zrobiliśmy taki mały rekonesans, jeżeli chodzi o środki z KPO wykorzystywane przez inne kraje Unii i mamy odpowiedzi na razie z trzech państw – to była Hiszpania, Niemcy i Holandia. Nie ma odgórnie narzuconego przez Unię Europejską zakazu kierowania środków do tego segmentu i na ten rynek, bo chociażby, jeżeli dobrze pamiętam dane,

na rynku hiszpańskim na pewno ponad 11 mln euro właśnie do tego segmentu na rynek wydawniczy i na rynek książki trafiło ze środków europejskich.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ale jakim narzędziem?

Dyrektor generalny Polskiej Izby Książki Małgorzata Kanownik:

No właśnie za pośrednictwem KPO.

Posel Piotr Gliński (PiS):

No dobrze, ale czy na inwestycje, czy na...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Ja tylko dla porządku – nie dyskutujemy dzisiaj o KPO. Ja wiem, że to jest ważny temat. Myślę, że to jest do poruszenia po prostu na innym posiedzeniu i w ogóle na samej Komisji Kultury przydałby się po prostu taki temat do przedyskutowania, więc pozwolę sobie tak naprowadzić w kierunku bibliotek powiatowych.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ja myślałem, że stypendia, o które panu chodziło, bo państwu chodzi o wspieranie twórcy bezpośrednio, prawda? Tutaj na przykład biblioteki można było na cyfryzację czy na zieloną modernizację bibliotek uzyskać pieniądze, natomiast na wsparcie bezpośrednio, grantowe, tak jak na innych twórców, akurat na piszących się nie udało.

Prezes Unii Literackiej Jacek Dehnel:

Przepraszam, jeśli mogę, bo my uzyskaliśmy dane na temat tego z European Writers Council i oni mają dane, że tylko Litwa wywalczyła pieniądze bezpośrednio na twórców, a nie na rynek książki, ale na rynek książki zapewne w większej liczbie miejsc.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Pani poseł, bardzo możliwe, że można było.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Na pewno można było. Trzeba było negocjować.

Dyrektor generalny Polskiej Izby Książki Małgorzata Kanownik:

Dobrze, to już może zamknijmy temat KPO. To jest jakieś źródło, i tak jak wszyscy szukamy źródeł, to myślę, że to też jest źródło, z którego warto skorzystać i mamy nadzieję, że przy kolejnej rewizji teraz taka furtka się otworzy i mocno trzymamy za to kciuki. To chyba wszystkie tematy, które chciałam tutaj poruszyć. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Ktoś jeszcze się zgłaszał. Myślę, że to będzie ostatni głos w dyskusji, jeśli nie będzie innych zgłoszeń. Bardzo proszę.

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Łukasz Krzysztof Załęski:

Dziękuję bardzo. Tak słuchając tej dyskusji, mam refleksję – uderzamy wszyscy do jednej bramki właśnie na różnych zasadach, ponieważ naszym odbiorcą jest ten obywatel, mieszkaniec, ten, kto korzysta z tej oferty. Tu, w tych nitkach, które dzieją się od bibliotek przez ministerstwo, przez Bibliotekę Narodową, przez inne instytucje, przez Instytut Książki, przez wydawców, przez autorów, twórców tworzą się nitki i my w tych wszystkich nitkach chcemy się po prostu sensownie znaleźć i mieć możliwość współistnienia na racjonalnych zasadach jako ci, którym zależy na czytelniku, odbiorcy, który może z tego skorzystać po prostu. To jest taka moja refleksja, że my mając swoje interesy, bo każdy z nas je ma – lokalne, gminne, powiatowe, polityczne – zostawili je tam. Mamy tego użytkownika, naszego mieszkańca, który jest tym, kto może z tego wszystkiego korzystać na sensownych zasadach w miarę dopasowanych do potrzeb.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Dziękuję za ten głos. On jest bliski mojemu sposobowi myślenia. Zgadza się też z tą diagnozą pana dyrektora Makowskiego, że czytelnictwo nie ma barw

politycznych. Wszyscy czytamy niezależnie od naszych poglądów politycznych; być może różne książki. Mam nadzieję, że także te wypożyczane w bibliotekach.

Tym samym zamykam dyskusję w punkcie pierwszym. Bardzo dziękuję za tę rozmowę i myślę, że do tematów związanych z tym, jak funkcjonują biblioteki będziemy wracali na posiedzeniach tej podkomisji, pewnie także na posiedzeniach Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Przystępujemy do realizacji punktu drugiego porządku dziennego. To plan pracy – ja nie wiem, czy panie z sekretariatu rozdały posłom plan pracy? Ja może wstępnie przeczytam propozycję na to półrocze.

Pierwsza, chyba też najważniejsza informacja dla parlamentarzystów – 28 stycznia wizytacja w Instytucie Książki w Krakowie. Ja już miałam głosy od państwa posłów, że nie wszyscy będą mogli po prostu z powodu swoich innych obowiązków w tej wizytacji wziąć udziału.

Pani posłanka Augustyn prosiła... Może po prostu oddam głos pani poseł.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Ja powiem króciutko – to tak jest, że niestety pracujemy też w innych komisjach.

Akurat 28 stycznia jest posiedzenie Komisji Petycji w Brukseli. Nie da się z Krakowa do Brukseli, tak żeby to połączyć. W związku z tym mam propozycję, czy nie moglibyśmy rozmawiać po prostu tu na posiedzeniu na temat samego Instytutu; ewentualnie kto ma ochotę, ten pojedzie zobaczyć. Wydaje mi się, że istotniejsze jest to, żebyśmy rozmawiali o problemach; o tym, co się dzieje; o tym, jak państwo patrzycie na sytuację, w której Instytut się znalazł itd. Można taką debatę przeprowadzić jako jedno z posiedzeń tej podkomisji.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję za ten głos. Przypomnę tylko, że w poprzednim, mijającym półroczu, mieliśmy w planie pracy właśnie wizytację w Instytucie Książki. Z różnych powodów, właśnie innych obowiązków – także moich – to posiedzenie było przełożone.

Ja proponuję, żebyśmy 28 stycznia odwiedzili Instytut Książki na miejscu w Krakowie i później zrobili też dyskusję w trakcie któregoś posiedzenia Sejmu, kiedy wszyscy parlamentarzyści są na miejscu. Myślę, że to będzie takie kompromisowe rozwiązanie – ci, którzy mogą i chcą pojechać do Krakowa, i zobaczyć też na miejscu samą instytucję, i porozmawiać z panem dyrektorem, pojedą, a potem pan dyrektor przyjedzie do nas do Warszawy i opowie o swoich planach, i o tym, jak instytucja funkcjonuje, więc myślę, że wtedy po prostu na początku kwietnia można byłoby przeprowadzić tę dyskusję na posiedzeniu Sejmu; kontynuację tej wizyty i przedyskutowanie tego tutaj w zapisie.

Plan wygląda następująco – to są zgłoszenia, które przyszły.

Pierwszy zaplanowany temat na luty: „Otwarty dostęp do ponownego wykorzystywania informacji i danych sektora administracji publicznej a dostęp obywateli o wiedzy o państwie”. To jest propozycja od przedstawicieli Wikipedii.

Później dwa spotkania planowane wstępnie na marzec: „Wynagrodzenia za wypożyczenia biblioteczne public lending right. W jakim stopniu system spełnia swoją rolę i jakie są potrzeby i perspektywy jego reformy?”. Drugi temat: „Stawka VAT na książki. Ewentualna obniżka VAT z 5% do 0% i jej skutki dla rynku książki, czytelnictwa, budżetu państwa, mecenatu”. To są propozycje, które zgłosiła Unia Literacka, za które dziękuję.

Kolejne propozycje kwietniowe, czyli pierwsze posiedzenie kwietniowe to: „Funkcjonowanie Instytutu Książki”. Kontynuacja tej dyskusji, która już niebawem w styczniu. I później: „Ochrona praw twórców w dobie sztucznej inteligencji. Dyskusja na temat generowania treści przez sztuczną inteligencję i jej wpływu na prawa autorskie”.

W maju: „Piractwo cyfrowe – wyzwania globalne i lokalne. Analiza skutecznych mechanizmów przeciwdziałania piractwu”.

W czerwcu: „Wpływ globalnych platform na rynek książki w Polsce. Szanse i zagrożenia związane z dominacją międzynarodowych graczy”.

Tak wygląda projekt planu pracy. Jeżeli państwo posłowie mają jakieś uwagi albo chcieliby dzisiaj teraz zgłosić temat, to też bardzo proszę. Nie ma tylu tematów, ile jest posiedzeń Sejmu także dlatego, że my jesteśmy też obciążeni pracą czy w Komisji Kultury i Środków Przekazu, czy w innych komisjach. Myślę, że jak będzie potrzeba albo będą takie

możliwości i zasoby, to zawsze jakiś bieżący temat dodatkowy po prostu może się pojawić. Mam nadzieję, że ten plan pracy uda się zrealizować.

Pan poseł Glišński. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Glišński (PiS):

Ja bym proponował, żebyśmy się spotkali ponownie, tylko właśnie gdzieś może w połowie roku i podyskutowali na temat tej nowej wersji NPRCz, bo pewnie w połowie roku powinniście państwo być gotowi do tej dyskusji, bo to już jest taki dość zaawansowany termin, jeżeli chodzi o walki budżetowe.

Zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa MKiDN Edyta Wiśniowska:

Tak, połowa roku jak najbardziej.

Poseł Piotr Glišński (PiS):

Tak że nie wiem czy maj, czy czerwiec – moglibyśmy się spotkać i porozmawiać o tej nowej wersji, bo to jest w tej chwili kluczowe, bo takie narzędzie istnieje i nie możemy się wahać, żeby to narzędzie wykorzystywać. Tam zależy dużo od pieniędzy i proporcji wzajemnych, jakie będą, tak że ja bym proponował, żebyśmy wrócili do tego. To jest jedna sprawa.

Trochę wcześniej moglibyśmy porozmawiać na temat programów, bo o tych programach ciągle tutaj mówimy, ale tych programów jest znacznie więcej. Wszystkich programów, które są około czytelnictwa, jeżeli chodzi o temat naszej podkomisji, bo ich jest więcej niż trzy. Jakbyśmy mogli poprosić na przykład o przygotowanie statystyk, jak wygląda diagnoza odnośnie tych wszystkich programów, bo pani dzisiaj mówiła ciekawe rzeczy odnośnie pewnych spraw, ale głównie inwestycji w bibliotekach. Warto by przeanalizować szerzej te programy i w związku z tym także jakoś tam oczekiwać zmian w przyszłym budżecie.

To w zasadzie tyle, bo rozumiem, że o Instytucie Książki już było tu mówione.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

I posłanka Augustyn. Bardzo proszę.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję. Ja trochę nie rozumiem tego pierwszego tematu na luty, bo raczej myślałam, że tym powinna się zająć Komisja Cyfryzacji i to bym bardziej widziała u nich. Być może nie wiem, o czym mówię, więc jeśli państwo zgłaszacie taki temat, uważacie, że otwarty dostęp do ponownego wykorzystania informacji i danych sektora informacji publicznej a dostęp obywateli do wiedzy o państwie jest do naszej podkomisji, to OK, ale wolałabym, żeby o tym rozmawiała Komisja Cyfryzacji i pewnie tak byłoby lepiej.

Natomiast w tym miejscu moglibyśmy porozmawiać o zakupach bibliotecznych, o egzemplarzach obowiązkowych. Może taki temat byłby lepszy. Nie mówię, że to musi być akurat w lutym. Możemy porozmawiać o tym później, natomiast rozumiem, że tematów nie jest zbyt dużo nakładanych, jednak to jest podkomisja, a nie komisja, więc jeszcze do tego na każdym posiedzeniu kilkakrotne posiedzenia Komisji. Wiemy, że będą prace nad kolejnymi ustawami i to będą intensywne prace w tym półroczu, więc pewnie tych posiedzeń będzie sporo, dlatego to wszystko zintegrować nie jest tak łatwo, ale myślę, że warto rozmawiać i warto byłoby rozmawiać na przykład na temat prawa autorskiego. Mamy w zasadzie świeżą ustawę, ale mimo wszystko trzeba rozmawiać o tym, bo takie są sygnały ze środowiska, że o tym dozwolonym użytku edukacyjnym trochę odpuściliśmy dyskusję, a warto by było. Przecież ona dotyczy książek i tego, co autorzy z tego tytułu mają, a jest tak dużo nieporozumień wobec samego tego tematu, że może warto byłoby o nim porozmawiać najpierw tutaj, potem na Komisji Kultury i Środków Przekazu i może byłoby nam wtedy też jak gdyby wymieniać się argumentami, czy na pewno dobrze rozumiemy nawzajem własne intencje.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

To ja tylko z taką uwagą techniczną – mamy dwa wolne sloty; jeden w lutym, jeden w maju, tam gdzie są posiedzenia Sejmu i jeżeli pani posłanka chciałaby zgłosić jakiś konkretny temat to poproszę go sformułować i oczywiście wpiszemy go do planu pracy. Ja nie widzę przeciwwskazań.

Ten pierwszy temat, ja tylko przypomnę, że nasza podkomisja nazywa się podkomisją stałą do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego i ten pierwszy temat oczywiście zahacza także o te problemy, którymi zajmuje się Komisja Cyfryzacji, ale także o te, którymi zajmujemy się my w ramach tej części związanej z prawem autorskim. Myślę, że to może być też po prostu ciekawe posiedzenie związane z tym, jak wykorzystywanie, tworzenie informacji działa też w przestrzeni publicznej przez administrację rządową, przez instytucje samorządowe itd, więc tutaj ja bym zostawiła ten temat.

Natomiast dwie propozycje pani poseł, które są oczywiście bardzo ciekawe, po prostu proszę o sformułowanie tych tematów. Wpiszemy je na luty i na maj, tak samo jak ta propozycja pana posła Glińskiego. Ja ją wpisałam na to ostatnie posiedzenie czerwcowe, czyli: „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. Funkcjonowanie i plany”. Wtedy, myślę, że jeżeli to będzie połowa roku, to spokojnie ministerstwo będzie w stanie przedstawić propozycję działania tego programu.

Więc do pani posłanki – możemy już też po podkomisji zapisać.

Widziałam, że było zgłoszenie. Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiej Izby Książki Dorota Twarowska:

Ja chciałam się zapytać, bo my już dwukrotnie napisaliśmy pismo z prośbą o uwzględnienie w planie podkomisji przedstawienia prac „Czytającej Polski” i widzę, że to jakoś umyka uwadze, więc może by można to jakoś dopisać.

„Czytająca Polska” to jest koalicja w tej chwili blisko 40 organizacji, która od 3 lat pracuje w trybie warsztatowym i różne rzeczy powypracowywaliśmy. Myślę, że warto o tym chociażby opowiedzieć, więc jeżeli byłoby można, to ja bym była bardzo wdzięczna o znalezienie tzw. slotu.

Natomiast mam jeszcze pytanie ignoranta – jakie jest takie roczne zamierzenie podkomisji? To znaczy jaka jest celowość... Przepraszam strasznie za takie pytania, ale może możemy o tym porozmawiać. Ja uczestniczę w tej podkomisji odkąd powstała. Nie byłam na wszystkich spotkaniach, ale na wielu i to są bardzo miłe rozmowy, ciekawe, bardzo różnorodne, ale właściwie trochę mielibyśmy – przepraszam za wyrażenie – o tym samym. Jakby się zastanawiam, czy byłaby taka szansa, żeby sobie wypracować jakiś plan, jakąś mapę drogową, gdzie my chcemy dojść. Chyba że faktycznie zasadą działania... Dlatego mówię, że jestem ignorantką, bo może zasadą działania podkomisji jest to, że właśnie to są po prostu rozmowy, że to jest jakby rodzaj takich spotkań dyskusyjnych, ale że nie ma jakiegoś takiego zamysłu, który by to spinał, więc trochę potrzebuję zrozumieć otoczenie, w którym się znalazłam.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

To już odpowiadam. Przede wszystkim myślę, że takim głównym celem jest kwestia związana z możliwością przedstawienia swoich propozycji, swoich pomysłów. To jest też szansa dla strony rządowej i ministerialnej do wysłuchania tych pomysłów, czyli mamy taką wspólną przestrzeń, w której te problemy sektora rynku wydawniczego czy samych twórców, czy bibliotekarzy, także wszystkich osób, których dotyczą prawa autorskie, mogą tutaj wybrzmieć.

Taka podkomisja w poprzedniej kadencji Sejmu nie działała. Ona działa od połowy roku i oczywiście uczymy się trochę na żywym organizmie, jak to ma wyglądać. Ja ze swojej strony powiem, że kilka miesięcy temu miałam spotkanie z panem ministrem Wyrobcem w sprawie pewnych kierunków, jeżeli chodzi o działania podkomisji, pewnej propozycji wypracowania też założeń związanych z ustawą o książce. To są te propozycje, które też na posiedzeniach wybrzmiewały ze strony przedstawicieli strony społecznej. Trudno powiedzieć, czy dostałam na to zielone światło: „Fajnie, fajnie, rozmawiajcie sobie”. Pan minister Wyrobiec już ministrem nie jest, więc w zasadzie trzeba by chyba ponowić z kimś odpowiedzialnym ponownie takie spotkanie, natomiast ja ze swojej strony mogę powiedzieć tyle, że traktuję działalność tej podkomisji też jako przestrzeń do tego, żeby o pewnych problemach, bolączkach, sprawach, które trzeba załatwić, móc porozmawiać. Mówię to nie bez kozery, bo poprzednia kadencja Sejmu i działanie Komisji Kultury i Środków Przekazu to były chyba dwa spotkania przez cztery lata, które dotyczyły generalnie spraw związanych z czytelnictwem. Jedno spotkanie związane ze stanem czytelnictwa i jedno

spotkanie związane z działalnością bibliotek. Pamiętam, że kiedy zgłaszałam te tematy do planu pracy, to od jednej z pań przewodniczących usłyszałam z zachnięciem: „Ile można o tych książkach rozmawiać?”. No więc mniej więcej to było takie podejście i faktycznie na posiedzeniach samej Komisji nie da się przedstawić i przedyskutować tych spraw związanych z rynkiem książki w taki kompleksowy i szczegółowy sposób, jak my to robimy na podkomisji, ponieważ oczywiście Komisja ma też o wiele więcej innych spraw i temat, którymi się zajmuje, więc moja perspektywa też jako bibliotekarza, i też rozmawiając z bibliotekarzami i bibliotekarkami jest taka, że faktycznie branża przysłuchuje się temu, co się tutaj dzieje, jakie głosy wybrzmiewają i myślę, że to też jest szansa na pewien nacisk na stronę rządową, jeżeli chodzi o wrzucanie tematów do przestrzeni publicznej. Myślę, że za chwilę będziemy mieli naprawdę duży też nacisk jeżeli chodzi o system PLR, o którym zrobiło się głośno, o który trzeba walczyć i móc wprowadzać zmiany.

Więc tak to wygląda. Nie wiem, czy odpowiedziałam na pani pytanie w sposób wyczerpujący.

Jeżeli chodzi o działania, które prowadzi Koalicja „Czytająca Polska” to ja jestem oczywiście gotowa uwzględnić jako po prostu punkt przy którymś posiedzeniu. Porozmawiamy może po podkomisji i wybierzemy jakąś optymalną datę. Więc przepraszam za to przeoczenie, bo pewnie te maile dotarły, ja po prostu je też przegapiłam.

Zgłaszał się pan poseł Gliški. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Nie, w zasadzie ja już nie chcę polemizować.

To jest oczywiście problem, że politycy, którzy rządzą, są tak zajęci, że nie przychodzą na posiedzenia podkomisji, ale my wierzymy, że parlamentaryzm ma sens, a zwłaszcza pani przewodnicząca jest na tyle aktywna, że będzie walczyła o to, żeby różne postulaty były przekazywane wyżej, ale to się trochę tak kończy, jak z tym Wyrobcem – był i go nie ma. Pieniędzy też nie ma... Na szczęście trochę jest jeszcze pieniędzy.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Ja się przychyliłam do tego sformułowania, że dobrze byłoby, gdybyśmy także poza pracownikami ministerstwa mogli na podkomisji gościć przedstawicieli ministra...

Poseł Piotr Gliški (PiS):

To nie jest uwaga do państwa.

Urzednicy czy pracownicy są oczywiście mile widziani, tylko wiadomo, o co chodzi. Jeżeli chcemy wymóc jakieś zobowiązanie polityczne, to najlepiej jak jest polityk.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Pełna zgoda. Zresztą mieliśmy przykład na posiedzeniu w poprzednim półroczu, związanym z pieniędzmi, z finansowaniem, kiedy przedstawiciele z poszczególnych departamentów Ministerstwa Finansów byli oczywiście w stanie przedstawić kompleksowo informację, natomiast nie byli w stanie oczywiście podjąć ani zadeklarować żadnych działań, ani żadnych zmian, jeżeli chodzi o te kwestie, które pociągałyby za sobą wydatki finansowe. Natomiast zaproszenie oczywiście zawsze przy każdej podkomisji trafia na ręce pani minister kultury i mam nadzieję, że będziemy mogli gościć na posiedzeniach podkomisji także przedstawicieli w randze ministra czy wiceministrów – sekretarzy stanu i podsekretarzy stanu. Te zaproszenia zawsze są kierowane, natomiast wydaje mi się, że jeżeli chodzi o nieobecność, to też nie ujmuje to jakości naszej dyskusji. Ja bardzo dziękuję za wszystkie dzisiejsze głosy.

Przyjmuję te zgłoszenia do planu pracy. Jeszcze po zamknięciu posiedzenia doszczegółowię te kwestie związane z samą tematyką, jak to dobrze zapisać. Poproszę też później sekretariat Komisji, żeby plan pracy na to półrocze przypiął, umieścił na stronie podkomisji, żeby wszyscy zainteresowani mogli sobie zajrzeć w każdym momencie i mniej więcej wiedzieć, w którym miesiącu jakiego posiedzenia można się spodziewać.

Zamykam tutaj dyskusję w tym punkcie.

Wyczerpaliliśmy na tym porządek dzienny posiedzenia podkomisji. Zamykam posiedzenie podkomisji.